

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI
TOM 4, 2009

REMIGIUSZ TAISNER

Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

**Działalność społeczna księdza Antoniego Stychła
w Katolickim Towarzystwie Rzemieślników Polskich w Poznaniu
w latach 1891-1895**

The Social Activity of Rev. Antoni Stychel
in the Catholic Society of Polish Craftsmen in Poznań in the Years 1891-1895

Myśl organizowania robotników polskich w stowarzyszenia o charakterze katolickim pojawiła się na terenie Wielkopolski jeszcze przed ogłoszeniem encykliki „*Rerum Novarum*” (1891). Nie bez znaczenia dla tej inicjatywy było założenie w Berlinie w początkach lat dziewięćdziesiątych „*Gazety Robotniczej*”. Władza duchowna zaniepokoiła się tą propagandą idei socjalistycznych i uznała za konieczne podjęcie akcji przeciwdziałającej¹.

Za próbę wyjścia naprzeciw zagrożeniom socjalistycznym w ogólnopaństwowym wymiarze, można uznać zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie u grobu św. Bonifacego, do którego doszło 23 sierpnia 1890 r. Owocem tego zjazdu było wydanie listu pasterskiego wzywającego do współdziałania Kościoła w rozwiązywaniu problemów społecznych przy pomocy organizacji pielęgnujących zasady chrześcijańskie i dbających o potrzeby materialne członków. W konferencji wziął udział m.in. biskup Edward Likowski, jako administrator archidiecezji poznańskiej².

¹ E. Kozłowski, *Z dziejów najstarszej chrześcijańskiej organizacji robotniczej w Polsce*, „Przewodnik Społeczny” (dalej: PS) 1924/1925, s. 386; „*Kurier Poznański*” (dalej: KP) R. 22 15 I 1891 nr 11, s. 1, Pierwszy początek; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 1, Warszawa 1989, s. 127.

² KP R. 19 7 X 1890 nr 230, s. 5-12, *Zgromadzeni u Grobu św. Bonifacego w Fuldzie Arcybiskupi i Biskupi czcigodnemu duchowieństwu i wiernym Swych Dyecezyi Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!* W. Czepczyński, *Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Wielkopolsce w latach 1893-1914*, „*Chrześcijanin w Świecie*”, R. IX 1977 nr 52/4, s. 74.

Władza duchowna w Wielkim Księstwie Poznańskim również była zaniepokojona szerzeniem się działalności socjalistycznej. Już tydzień po zjeździe w Fuldzie, 30 września 1890 r., ówczesni administratorzy archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej: ks. Karol Krause i ks. Edward Likowski, wydali okólnik wzywający duchowieństwo do zakładania stowarzyszeń katolickich, [...] *zwłaszcza tam, gdzie ludność robotnicza jest więcej skoncentrowana, aby przez te stowarzyszenia nie tylko odwieść ludność od stowarzyszeń socjalistycznych, ale aby duchowieństwu i osobom wpływowym a ducha chrześcijańskiego pełnym dać sposobność do bezpośredniej i żywej styczności z ludźmi pracy, a tem samem do zbawiennego na nich wpływu, do oświecania ich i przestrzegania przed pokusami i niebezpieczeństwami obecnej chwili [...]*³.

Z braku reakcji ze strony duchowieństwa dnia 8 stycznia 1891 r. ukazał się drugi okólnik w tej samej sprawie, upominający wszystkich księży, [...] *aby pokus do ludu naszego się zbliżających sobie nie lekceważyli!, ale z gorliwością apostołską bronili trzody swojej, przed wilkami wciskającymi się do niej [...]*⁴. Stawiano jednocześnie za wzór pracę duchowieństwa na zachodzie Europy.

Skutkiem tego 12 stycznia 1891 r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Rzemieślników polskich w Poznaniu, na którym przystąpiono do jego reorganizacji⁵. Władze duchowne, do których zwrócił się zarząd, poleciły wikariuszowi

³ E. Kozłowski, op. cit., s. 385-386; K. Turowski, op. cit., s. 127; W. Czepczyński, op. cit., s. 74; L. Bystrzycki, *Duchowieństwo polskie Kościoła Rzymskokatolickiego w Wielkopolsce w latach 1815-1918*, Koszalin 1986, s. 534. Autor myli się, pisząc że w 1890 r. z inicjatywy biskupa E. Likowskiego i kanonika gnieźnieńskiego K. Krausa założono archidiecezjalne Towarzystwo Robotników, jednocześnie na czele którego stawia ks. Antoniego Stychła w roli prezesa i Komitet, który jakoby pomagał mu w pracy. Inicjatywa księży administratorów dotyczyła reorganizacji towarzystwa rzemieślniczego, a nastąpiła ona nie jak pisze autor w 1890 r. kiedy to ukazał się pierwszy z okólników, ale na początku następnego roku.

⁴ E. Kozłowski, op. cit., s. 386; W. Czepczyński, op. cit., s. 74. Pogląd autora o braku realizacji apelu księży administratorów jest błędny, czego przykładem była reorganizacja towarzystwa rzemieślników przez ks. Antoniego Stychła; K. Turowski, op. cit., s. 127. Autor pisze o braku rozeznania przez duchowieństwo w położeniu klasy robotniczej. Wniosek swój opiera na podobnych twierdzeniach historyków marksistowskich choć dziwić może fakt, że w swoich wywodach nie uwzględnił pracy: A. Piotrowski, *Powstanie i rozwój polskich związków zawodowych pod zaborem pruskim*, Poznań 1910. Autor wyraźnie wskazuje w niej, że co prawda na początku lat dziewięćdziesiątych w Poznaniu nie było organizacji socjalistów, ale ich wpływy rosły w niepokojącym stopniu. Wydaje się, że powoływanie się na badania marksistów jest nie do końca wskazane.

⁵ *Dzieje Poznania*, red. J. Topolski i L. Trzeciakowski, t. 2, cz. 1-2, Warszawa-Poznań 1994, s. 369-370; też: Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, *Polityczna działalność rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów*, w: *Rzemiosło wielkopolskie w okresie zaborów*, red. Z. Grot, Poznań 1963, s. 194-195. Autorzy mylnie podają jakoby Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich powstało w 1885 r. z inicjatywy duchowieństwa. W roku podanym przez autorów powstało Towarzystwo Rzemieślników Polskich, organizacja całkowicie świecka, prowadzona przez samych rzemieślników, nie posiadająca patronatu, do zmiany nazwy doszło w 1891 r., patrz: KP R. 22 15 I 1891 nr 11, s. 1, op. cit.; też KP R. 21 24 I 1892 nr 19, s. 2-3,

fary poznańskiej ks. Antoniemu Stychlowi bądź założenie nowego towarzystwa w duchu odezwę z Fuldy, lub też reorganizację już istniejącego. Wynikiem porozumienia obydwu stron było walne zebranie, na którym doszło do zmian w ustawach⁶ zaproponowanych przez ks. Stychla. Jak podaje „Kurier Poznański” w spotkaniu wzięli udział również ks. dr. Skrzydlewski i dr. Szymański, redaktor „Orędownika”. [...] *Dyskusya trwała przeszło półtorej godziny, była swobodną i wyczerpującą. Zebranie, wypowiedziawszy swe zdanie i życzenia jednomyślnie zgodziło się na proponowane przez ks. Stychla zmiany lub uzupełnienie niektórych paragrafów [...]*⁷. Widać więc z tego fragmentu sprawozdania prasowego, że wszystko odbyło się dobrowolnie, przy niewymuszonej zgodzie obu stron. Zmiany polegały głównie na nadaniu organizacji i instytucjom wchodzącym w jej skład charakteru bardziej katolickiego, podstawa, skład i cel Towarzystwa pozostały nietknięte. Zmiana o szczególnym znaczeniu dotyczyła zarządu, który został przekształcony w wydział obok którego powstał twór dotąd nieistniejący o nazwie patronatu, w skład którego miało wejść dwóch księży: patron i wicepatron, mianowani przez władzę duchowną. Dopiero patronat wspólnie z wydziałem miały stworzyć zarząd. Wynikało to ze zmiany dotychczasowych stosunków. Według ustaw księża nie mieli mieć żadnych osobnych praw, ich życzenia i wnioski miały być najpierw rozpatrywane przez zarząd, a następnie poddawane pod głosowanie na zebraniu i tam dopiero o ich prawomocności miała decydować większość. Rolą patronatu miało być doradzanie i kierowanie działalnością towarzystwa, a wraz z całym zarządem wykonywanie uchwał, które będą ustanowione przez członków⁸.

Patron miał kierować towarzystwem i jednocześnie przewodniczyć jego zebraniom, wicepatron miał go zastępować. W razie potrzeby funkcję tę miał pełnić prezes wydziału. Patronat objął wcześniej już wydelegowany ks. Stychel, wicepatronem administrator archidiecezji poznańskiej mianował ks. Walentego Kolasińskiego⁹. Organizacja przyjęła nazwę Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich.

Sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarz. Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa w roku p. 1891.

⁶ Ustawy „Kurier Poznański” podaje razem z artykułem *W sprawie braci naszej*, wydrukowanym 30 stycznia, jak wynika z niego, zebranie, podczas którego doszło do zmian w ustawach, odbyło się w dwóch terminach 12 i 26 stycznia, czego jednocześnie w artykule *Pierwszy początek* nie zaznaczono, (jest to tylko moje przypuszczenie), że dano czas obywatelom obecnym na zebraniu na dokładne zapoznanie się z całym statutem.

⁷ KP R. 22 15 I 1891 nr 11, s. 1, op. cit.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem. W *Historii katolicyzmu społecznego w Polsce w latach 1832-1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 103 mylnie podano, że wicepatronem Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich został ks. Kazimierz Michalski. Funkcję wicepatrona od momentu zreformowania pełnili księża: Kolasiński, Beisert, Michalski (w tej kolejności),

Kilka dni później na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się Statut zreorganizowanego towarzystwa wraz z artykułem „W sprawie braci naszej”¹⁰, którego autorzy, w sposób pośredni odwoływali się do odezwy fuldyjskiej. Pojawiło się również po raz pierwszy hasło nadania jednolitości wszystkim stowarzyszeniom w tym czasie działającym. Pisano m.in.: *Dobrzeby było, gdyby ludzie dobrej woli, czy świeccy, czy duchowni, zajmujący się na prowincyi zakładaniem lub reformowaniem towarzystw przemysłowych, rzemieślniczych, robotniczych, zechcieli przyjąć statut obowiązujący w Poznaniu, oczywiście ze zmianą lub opuszczeniem tych szczegółów, które ze względu na stosunki lokalne mogą być rozmaite. Gdyby jeden statut obowiązywał wszystkie towarzystwa, byłaby praca ułatwiona i jednolita wszędzie. Jednolitość ta ułatwiłaby też urządzenie regularnych zjazdów wszystkich przewodniczących, [a może i urządzenie jednego wspólnego wydziału, któryby jednoczył w sobie wszystko – wyszczególnienie autora]. Otoby była prawdziwa obrona braci pracującej. Warto o tem pomyśleć [...]”¹¹.*

Potężnym impulsem w organizowaniu się rzemieślników w stowarzyszenia było bez wątpienia wydanie 15 maja 1891 r. przez papieża Leona XIII encykliki „*Rerum novarum*”. Ukazała się ona w czternastym roku pontyfikatu, co świadczy, że zawarte w niej nauki społeczne były owocem długoletnich przemyśleń i studiów. Encyklika o kwestii robotniczej, bo taki oficjalnie nosiła tytuł, zawierała niezwykle śmiały, jak na tamte czasy, program społeczny¹². Dla Leona XIII rozwiązanie kwestii robotniczej zawierało się przede wszystkim w postulacie upowszechnienia własności¹³. W „*Rerum novarum*” akcent położony jest na obowiązek stworzenia przez posiadaczy własności, którym została przypomniana jej podstawowa funkcja społeczna (istnienie własności prywatnej dla realizacji dobra wspólnego), instytucji publicznych umożliwiających wszystkim ludziom zdobycie własności. Leon XIII był zwolennikiem koncepcji solidaryzmu społecznego. Walkę klas definiował diametralnie odmiennie od marksistów – nie jako symulator dziejów, ale jako przejaw głębokiej patologii społecznej.

dziwić może błąd autorów, zwłaszcza że informacja o ks. Kolańskim jako wicepatronie pojawia się, patrz: Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 194-195.

¹⁰ Pod artykułem i Statutem podpisała się komisja, w skład której wchodził m.in. patron ks. Antoni Stychel, z postulatów tam zawartych, a zbieżnych z późniejszymi jakie na łamach „Kuriera” publikował ksiądz patron, można przypuszczać, że jeśli nie był to artykuł jego autorstwa, to miał duży wpływ na jego powstanie.

¹¹ KP R. 22 30 I 1891 nr 24, s. 1-3, W sprawie braci naszej.

¹² Znalazły się diecezje, w których odmawiano odczytywania „*Rerum novarum*” z ambon: m.in. w archidiecezji lwowskiej.

¹³ Mylna jest natomiast interpretacja, jakoby uznanie przez Leona XIII prawa własności prywatnej za prawo naturalne oznaczało akceptację ustroju kapitalistycznego (dotychczas potępianego całkowicie przez papieństwo). Akceptacja kapitalizmu przez papieża była bardzo ograniczona, w nauczaniu społecznym Leona XIII przeważały uwagi krytyczne na temat tego systemu.

Encyklika „Rerum novarum” stała się bodźcem do zainteresowania się życiem robotników i zaktywizowała katolicki ruch społeczny w całej Europie. 17 września 1891 r. odbyło się w Kolonii walne zebranie prezydiów katolickich stowarzyszeń robotniczych. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń z diecezji: monasterskiej, paderbornskiej, kolońskiej, mogunckiej i würzburgskiej. W zjeździe uczestniczył również przedstawiciel diecezji poznańskiej¹⁴. Na wstępie wykład wygłosił ks. kanonik Velten o ustępie z papieskiej encykliki, w której mowa jest o stowarzyszaniu się, papież wymienia trzy rodzaje stowarzyszeń: „dające dobrobyt”, chroniące klasę robotniczą i łączące cele dwóch poprzednich tj. składające się z samych robotników lub też z robotników i pracodawców¹⁵. Państwo powinno popierać powstawanie tych stowarzyszeń, a cel ich powinien być dwojaki: materialny i duchowy. Sekretarz generalny ks. Franz Hitze przedłożył projekt ściślejszego zespolenia stowarzyszeń robotniczych. Projekt ten przewidywał, że w każdej diecezji miałyby powstać komitety diecezjalne, a walne zebranie wybierałoby komitet centralny prezydiów. Projekt został zaakceptowany jednomyślnie, na przewodniczącego komitetu wybrano ks. Veltena.

W tym duchu zaczął działać ks. Antoni Stychel. Dnia 13 listopada, w święto Stanisława Kostki, poświęcił w kościele farnym odnowioną chorągiew z wizerunkami świętych Józefa i Stanisława. W przemówieniu, które wygłosił wzywał [...] *licznie zebranych członków, aby jednocząc się pod tą chorągwią stali się odważnymi wyznawcami Ukrzyżowanego i pogromcami przewrotnych nauk i aby tej łączności pod jedną chorągwią stali się silnymi dla przeprowadzenia powziętych zamiarów*¹⁶. Dzięki „Kurierowi Poznańskiemu” mamy dokładną relację z tego wydarzenia. Po wystąpieniu księdza patrona nastąpiła Msza święta, której członkowie wysłuchali, trzymając zapalone świece mające przypominać o obowiązku wyznawania swojej wiary także na zewnątrz. Chorągiew kościelna i światło miały dawać również poczucie wspólnoty i łączności z Kościołem¹⁷.

¹⁴ Był nim najprawdopodobniej ks. Stychel, który został wybrany do komitetu centralnego stowarzyszeń katolickich: *Do wspomnianego komitetu centralnego niżej podpisany także ma zaszczyt należeć, więc tem więcej mu leży na sercu sprawa zjednoczenia towarzystw, czy robotniczych, czy rzemieślniczych, czy przemysłowych także i w naszej dzielnicy, gdzieby się zupełnie samodzielna grupa mogła utworzyć. W tym jednakże celu towarzystwa nasze przemysłowe musiałyby prawdopodobnie uleść pewnej reformie [...].* KP R. 19 23 XII 1891 nr 293, s. 1-2, Jedność, op. cit.

¹⁵ Wspominam tutaj o rodzajach tych towarzystw, ponieważ, jak udowodnię w dalszej części pracy, Stychel dążył do stworzenia organizacji mającej na celu łączenie pracodawców zrzeszonych w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym i robotników będących członkami Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Komitet robotniczy miał na celu wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawach m.in. płacowych, a jego powstanie miało przeciwdziałać ruchom strajkowym.

¹⁶ KP R. 21 24 stycznia 1892 nr 19, s. 2-3, *Sprawozdanie*, op. cit.

¹⁷ *Ibidem*.

Myśl zjednoczeniowa żywo interesowała polskie społeczeństwo. W grudniu 1891 r. na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się artykuł dra Borowskiego, prezesa Towarzystwa Przemysłowego w Krotoszynie, w którym to autor porusza sprawę centralizacji towarzystw przemysłowych¹⁸. Większość towarzystw w Wielkim Księstwie Poznańskim posiadała zarządy centralizacyjne: banki, spółki zarobkowe, towarzystwa rolnicze, pomoc naukową, czytelnie. Według dra Borowskiego „Unitis viribus” [wspólnymi siłami – R. T.]¹⁹ można więcej zdziałać, niż w ramach jednego stowarzyszenia. *W celu urzeczywistnienia tej myśli naszej proponujemy: macierz Towarzystw Przemysłowych, Towarzystwo poznańskie, zwołuje w styczniu r. p. delegatów wszystkich Towarzystw do Poznania na sejmik; tu układa się statut zespolonego zarządu wszystkich Towarzystw; władza najwyższa aureopag Towarzystw, ma siedzisko swoje w Poznaniu i przez prezesów pojedynczych Towarzystw kieruje nimi, naturalnie z uwzględnieniem stosunków lokalnych; co rok, lub też co dwa lata zwołanym będzie sejmik do jednego z większych miast Księstwa celem obrad nad rozwojem i potrzebami Towarzystw [...]*²⁰. Według prezesa Borowskiego tylko zjednoczone Towarzystwa Przemysłowe będą mogły skutecznie zwalczać propagandę socjalistyczną, argument ten ma również skłonić, jak twierdzi, do poparcia pomysłu przez władzę duchowną. Centralizacja ma też zapobiec zatargom i przyczynić się do rozwoju towarzystw.

Odpowiedź redakcji „Kuriera”²¹ była jednoznaczna [...] *najracyonalniejszem ku temu jest przedewszystkiem utworzenie Patronatu dla Towarzystw przemysłowych. Z Patronatu będą mogły wyjść wszelkie dalsze prace organizacyjne, oparte na prawie [...]*²².

W odpowiedzi na korespondencję z Krotoszyna, ks. Antoni Stychel opublikował na łamach „Kuriera” artykuł pod wiele mówiącym tytułem: „Jedność większa od dwóch”, w którym przekonywał: [...] *Jeżeli wiele może zdziałać dla urzeczywistnienia pewnej myśli silna wola jednostki, to więcej zdziałać stowarzyszenie jednostek tą samą przejętą myślą, a najwięcej pewnie praca wszystkich stowarzyszeń [...]*²³. Podobnie jak prezes towarzystwa krotoszyńskiego przytacza przykład innych stowarzyszeń, które tworzą Patronaty i Wydziały i tylko [...] *towarzystwa przemysłowe i rzemieślnicze nie tworzą jeszcze takiej grupy*²⁴. Z pełnym uznaniem wypowiada się na temat inicjatywy Towarzystwa Młodych

¹⁸ *Powstanie i rozwój Towarzystw Przemysłowych*, patrz: Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 53-55.

¹⁹ KP R. 19 10 XII 1891 nr 282, s. 3, Towarzystwa i Spółki.

²⁰ Ibidem.

²¹ W tym czasie jednym z redaktorów „Kuriera Poznańskiego” był najprawdopodobniej ks. Antoni Stychel.

²² KP R. 19 10 XII 1891 nr 282, s. 3, Towarzystwa, op. cit.

²³ KP R. 19 23 XII 1891 nr 293, s. 1-2, Jedność, op. cit.

²⁴ Ibidem.

Przemysłowców, które wydając „Kalendarz Przemysłowy”, łączyło w druku wiadomości o pracach pojedynczych towarzystw. Niestety spotykało się to z obojętnością ze strony działaczy polskiego przemysłu. Jako przykład pozytywnych ruchów zjednoczeniowych podaje Niemców: *Niemcy dawno nas już pod tym względem wyprzedzili. Stowarz. czeladzi kat. n. p. mają wspólne ognisko w Kolonii, gdzie się znajduje jeneralny prezes, następca Kolpinga. Towarzystwa robotnicze także się doczekały zjednoczenia. We wrześniu r. b. odbył się zjazd w Kolonii, na którym utworzonym został centralny komitet dla wszystkich tych towarzystw z życzeniem, aby członkowie komitetu tego wpływali na utworzenie komitetów dycezalnych*²⁵.

Stychel wspominał również o reorganizacji, jaka się dokonała w Katolickim Towarzystwie Rzemieślników Polskich i o ustawach, które opublikowano na łamach „Kuriera”. Myśl centralizacji, która pojawiła się na prowincji, ucieszyła go, zwrócił jednak uwagę, że wymaga to rozważenia i zastanowienia, a najlepszym do tego miejscem powinien być zjazd zarządów towarzystw w Poznaniu²⁶.

W ciągu roku działalności liczba członków Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich podwoiła się i wynosiła w początkach 1892 roku 216 rzemieślników, ubyło 34, którzy opuścili Poznań lub zostali wcieleni do wojska. Do istotnych wydarzeń, obok reorganizacji towarzystwa, należało przyłączenie się Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej istniejącego w Poznaniu, ale od kilku lat nie wykazującego oznak działalności²⁷. Ksiądz patron, zwoławszy członków tego stowarzyszenia na zebranie, oznajmił im, że Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu, mając polecenie władzy duchownej, bierze na siebie cel i zadanie jakie zwykle Stowarzyszeniom Czeladzi Katolickiej przypada, tak więc w Poznaniu nie zostanie wskrzeszone osobne stowarzyszenie²⁸.

W posiedzeniach, które odbywały się co dwa tygodnie w poniedziałki w jednej z sal restauracji Kempfa przy ulicy Wrocławskiej, w 1891 r. uczestniczyło 70-80 członków. W omawianym okresie odbyły się 24 zebrania wśród nich kilka walnych, na posiedzeniach zwyczajnych wygłaszano wykłady²⁹. Prócz tego zarząd,

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 194-195. Autorzy mylnie podają, że *Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich powstałe w 1885 roku było [...] kontynuacją rozwiązanego w roku poprzednim Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej [...], tamże.*

²⁸ KP R. 21 24 stycznia 1892 nr 19, s. 2-3, *Sprawozdanie*, op. cit.

²⁹ 1) *O katakumbach rzymskich*; 2), 3), 4) i 5) *O pierwszych Kościołach chrześcijańskich*; 6) *O konstytucji 3-go maja*; 7) i 8) *O cechach i rzemiosłach*; 9) *O pojęciu prywatnej własności podług Encykliki Ojca św.*; 10) *O wyrabianiu gazu*; 11) *O wodzie i wodociągach w Poznaniu*; 12) *O zarządzie miast w Polsce*; 13) *O gwiazdach i ziemi naszej*; 14) *O obyczajach i zabawach dawniejszych mieszkańców Poznania*; 15) *O wystawie w Pradze*; 16) *Z podróży do Trewiru i o św. szacie Zbawiciela w katedrze trewirskiej*; 17) *Pogląd na historię stanu mieszczańskiego w Polsce*; 18) *O przed-*

również co dwa tygodnie, miał osobne posiedzenia, na których ustalał porządek obrad, odpowiadał na korespondencję i zajmował się sprawami bieżącymi.

Wielość spraw poruszanych na wykładach może wprawić w osłupienie, widać z nich wyraźnie, że celem towarzystwa nie była jedynie ślepa propaganda antyso-cjalistyczna, ale przede wszystkim chodziło o podnoszenie wśród robotników świadomości społecznej, wiedzy ogólnoludzkiej ze wszystkich dziedzin, zaznajamianie z nowymi wynalazkami cywilizacyjnymi, dbałość o tradycje i świadomość narodową. Tematy religijne zostały poruszone tylko na 5 wykładach, co dziwi jeżeli spojrzymy, że wśród wykładawców większość stanowili księża, nie znaczy to jednak, że mieli oni mniejszy udział, ale świadczy raczej o ich dobrym przygotowaniu. Można przypuszczać, że księża podejmowali na wykładach również tematykę nie związaną bezpośrednio z problematyką kościelną. Mała ilość wykładów o tematyce religijnej może świadczyć o konfesyjności organizacji.

Problematyka dotycząca różnych dziedzin nauki: historii, sztuki, przyrody, poruszana była przy okazji otwierania na posiedzeniach „skrzynki zapytań”, do której członkowie, najprawdopodobniej anonimowo, wrzucali kartki z nurtującymi ich pytaniami. Odpowiedzi zwykle udzielali ks. patron i wicepatron, kilkakrotnie także członkowie i goście³⁰.

Posiedzenia nie ograniczały się jedynie do wykładów, które przeciągały się czasami do późnych godzin nocnych. Po ukończeniu urzędowej części śpiewano pieśni, deklamowano wiersze, wygłaszano opowiadania. Celem tych działań było wykształcenie wśród robotników pewnego rodzaju więzi, stosunków koleżeńskich, stworzenie wspólnoty. Starano się, by robotnicy utożsamiali się z organizacją, do której należeli. Utworzono Kółko śpiewackie, którego zadaniem było pielęgnowanie śpiewu, lekcje członkowie kółka pobierali u osobnego nauczyciela³¹.

Z innych inicjatyw można wymienić czytelnię, która została założona w jednym z pokojów w restauracji pana Kempfa. Członkowie mogli zapoznać się z czasopismami, prasą codzienną, było to miejsce spotkań towarzyskich. Mogli też korzystać z biblioteki, w której znajdowało się ponad 500 tomów, w tym 150 powieści, reszta to pozycje o tematyce historycznej lub religijnej³².

stawieniach pasyjnych w Oberammergau; 19) *Z dziedziny elektryczności (o zeparze elektrycznym)*; 20) *O wystawie elektryczności we Frankfurcie n. M.*; 21) *Jak sobie tłumaczyć powstawanie snów i przywidzeń* i na tym samym posiedzeniu: *O wierze w duchy i strachy i jaka jest o tem nauka Kościoła*. Z braku źródeł nie możemy ustalić, które i ile z tych wykładów są bezsprzecznie autorstwa ks. Antoniego Stychla. Wśród wykładawców prócz ks. Stychla i ks. Kolasińskiego byli również: profesor Wituski, dr. R. Szymański, Fr. Andrzejewski, ks. Perliński, ks. dr Strzydlewski, ks. Beisert i ks. Piotrowicz.

³⁰ KP R. 21 24 stycznia 1892 nr 19, s. 2-3, Sprawozdanie, op. cit.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.



Obraz w kapitularku poznańskiej Fary

Działalność Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich nie ograniczała się jedynie do działalności religijnej, ale również do oświatowej. Odwiedzano wspólnie muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sklepy, bawiono się na zabawach, słuchano odczytów. Godna uwagi jest duża aktywność Patronatu i wchodzących w jego skład księży³³.

Plan zjednoczenia wszystkich towarzystw przemysłowych, którego jednym z inicjatorów był ks. patron, został wcielony w życie już na początku następnego roku, 22 stycznia 1892 r. odbyło się wspólne posiedzenie zarządów trzech towarzystw przemysłowych w Poznaniu, na którym wybrano komisję, mającą rozpatrzyć sprawę zjednoczenia i przygotować materiał dla zjazdu przemysłowego³⁴. Jak w każdym takim przypadku pojawiły się również głosy przeciwnie związkowi. Septycznie podchodzono również do możliwości i skuteczności tych działań.

Dotychczasowe pomysły, czego przykładem jest korespondencja z Krotoszyńską, zakładały ściśle zespolenie wszystkich Towarzystw przemysłowych i ich członków, jednakże w przypadku tego rodzaju organizacji istniały pewne niebezpieczeństwa, o których pisał ks. Antoni Stychel w artykule „Jedność większa od dwóch”: *[...] Taki związek ścisły i daleko idący jest prawnie dozwolony, byle się Towarzystwa nie zajmowały polityką, która jest im niepotrzebna. Nie można się jednak w naszych czasach wyrzec zajmowania się sprawami publicznymi, byle one polityki nie poruszały; mianowicie kwestya socyalna żywo wszystkich obchodzić powinna. Otóż tu niektórzy mają wątpliwości i obawy; [praktycznie – zaznaczenie autora] bowiem wpływanie na rozwój spraw publicznych staje się już polityką, a nieraz trudno rozeznąć granicę. Z tego tedy powodu mogłaby sprawa związku Towarzystw podejrzanych o zajmowanie się polityką natrafić na opór władzy. Sądzę jednak, że obawa taka w naszych właśnie czasach i przy stosunkach także i w naszej dzielnicy zmienionych jest płonną, i to głównie dla tego, że poruszanie spraw publicznych tego rodzaju ma się przyczynić do zachowania porządku społecznego, co przecież leży w interesie każdej władzy państwowej³⁵.*

Stychel uważał za możliwe utworzenie „związku ścisłego”, jednakże aby uniknąć obaw o jego rozwiązanie lub innych trudności z tego wynikających, zwłaszcza że większość członków z racji osiadłego trybu życia i swoich zajęć tak scentralizowanej organizacji nie potrzebowała, proponował wprowadzenie na początek tych samych ustaw do wszystkich towarzystw. Twierdził, że dużo łatwiej jest połączyć prezesów w jakikolwiek sposób (nie narzuca jednocześnie formy tej współpracy) niż wszystkich członków³⁶.

³³ Ibidem.

³⁴ W skład Komisji weszło 3 członków z każdego Towarzystwa. Na prezesa tej komisji został wybrany ks. Antoni Stychel, patrz: KP R. 21 1 czerwca 1892 nr 125, s. 2-3, W sprawie zjazdu Przemysłowców i zjednoczenia Towarzystw Przemysłowych.

³⁵ KP R. 21 30 stycznia 1892 nr 24, s. 1, Jedność, op. cit.

³⁶ Ibidem.

Ksiądz patron w swoim artykule przekonywał, że systematyczne kontakty prezesów są wystarczającym spójnikiem dla działalności wszystkich organizacji, zawsze istnieje również możliwość stworzenia formalnego zarządu, pewnego rodzaju władzy centralnej. *Towarzystwa mogłoby istnieć osobno dla siebie, lecz ich [prezesowie jako ludzie prywatni – A.S.] mogliby od czasu do czasu, pouczać się nawzajem, przedstawiać dawne swe doświadczenia lub nowe pomysły, dopomagać sobie nawzajem materiałem do wykładów i gotowemi rękopisami odczytów, [z których lepsze powinny być w tym celu drukowane – A.S.], mogliby i w szczególności jednolity sposób postępowania uchwalać. Każdy z prezesów – wróciwszy do swego miasta, mógłby to, czego się dowiedział od kolegów, co ich większość zaleciła, co się stało jego własnym przekonaniem, mógłby to [jakby do siebie – A.S.] w swem Towarzystwie polecać i przeprowadzać. – Zebrania prezesów mogłyby się odbywać [równocześnie ze zjazdami przemysłowców – A.S.], których zarzucać nie należy. Gdyby się okazała potrzeba, mogliby prezesowie mieć swój [stały wydział – A. S.], niby zarząd swego prezesowskiego Towarzystwa, jako władzę centralną, która z początku nie kosztowałaby nic lub mało, a gdyby się zebrały fundusze, mogłaby się zamienić w [patronat – A. S.]³⁷.*

Poruszał problem rzemieślników, którzy w wielu towarzystwach przemysłowych stanowili dużą grupę członków. W ich przypadku uważał za wskazane zakładanie związków ściślejszych. W przeciwieństwie do przemysłowców przynosili oni dość często z miasta do miasta w poszukiwaniu pracy, co powodowało, że dużo bardziej, również z braku wykształcenia i uświadomienia, byli narażeni na agitację socjalistyczną. *[...] Zapewne nie dobrze jest bez potrzeby mnożyć Towarzystwa, lub istniejące rozdzielać, ale jednak ile się da, trzeba [osobne – A. S.] Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej zakładać, i to w każdym mieście, z temi samemi ustawami, co powinno być [troską duchownych – A. S.]. Ta czeładź [może się łączyć – A. S.] ze sobą [w całej naszej dzielnicy – A. S.], bo takie połączenie od dawna istnieje w Niemczech i władza świecka mu się nie sprzeciwia³⁸.*

Ksiądz Antoni Stychel przedstawiał tutaj praktyczne rozwiązania, jak należy postępować z rzemieślnikami i jak organizować ich stowarzyszenia: *Nie można spuszczać z oka tej czeładzi nie osiedlonej, nie mającej własności, młodej i z tych powodów łatwo się skłaniającej ku podszeptom niebezpiecznym i przewrotnym naukom. Nie można się spuszczać na dobrą wolę czeładnika i ufać mu, że opuściwszy jedno miasto, gdzie wskutek starań wciągnięty został do Towarzystwa, postara się sam o to w innem mieście, zawrze potrzebne znajomości i podda się żmudnej nieraz procedurze kandydowania. W tym celu trzeba myśleć za niego i niewypuszczać go z opieki choćby i miasto opuścił. Czeładnik, członek Stowa-*

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

rzyszenia, opuszczając jakie miasto, dostaje książkę wędrowną, a gdziekolwiek przyjdzie, wszędzie zastaje [to samo – A. S.] Stowarzyszenie, zastaje [swoich – A. S.], bez trudu i kosztu znowu zostaje członkiem, dostaje się pod opiekę uczciwą, odbiera zbawienne wskazówki i w razie potrzeby pomoc, nie potrzebuje się po gospodach rozpijać, co nieraz może być w interesie gospodarza lub własnych kolegów, bawiących się kosztem cudzej kieszeni. – Nikt pewnie nie wątpi, że na gospody takie nieraz zarzucają sieci nieprzyjaciele porządku społecznego, wkradają się do nich i wszczynają rozmowy, z których niejedni jad wsiąka do młodej duszy niedoświadczonego czeladnika. Ratujmy ich. Czelnik wędrujący za pracą, nietylko wszędzie powinien znajdować to samo Stowarzyszenie, ale także [własny dom – A. S.] czeladzi katolickiej, któryby był dla niego bezpiecznym schroniskiem i gdzieby się nie wkradł kusiciel społeczny i nie mógł mu dawać publicznych nauk. Niestety takich domów jest mało, prawie niema, nawet w Poznaniu niema, a być powinny koniecznie [...]”³⁹ Wskazówki zawarte w tym artykule świadczyły, że ks. penitencjarz był bardzo dobrze przygotowany do działalności, którą się zajmował. Postulat zakładania specjalnych domów czeladzi katolickiej był pierwszym tego typu na ziemiach zaboru pruskiego⁴⁰.

Prócz postulatów dotyczących związku towarzystw przemysłowych i rozwiązań dotyczących rzemieślników, ks. patron porusza sprawę towarzystw dla uczniów rzemieślniczych i wyrobników: *Nadmieniam jeszcze nawiasem, że zjazd prezesów, a więcej jeszcze wydział, starać by się mógł o zakładanie [Towarzystw dla uczniów – A. S.] rzemieślniczych, a większych miastach także [Towarzystw ludowych – A. S.] dla wyrobników, najemników, robotników wszelkiego rodzaju, którzy nie znajdują miejsca w Towarzystwach przemysłowych lub czeladzi, a jednak pod jakąś opieką być winni, dotąd zaś najwięcej ze wszystkich są opuszczeni*⁴¹. Widać, że oprócz gruntownego przygotowania teoretycznego, ks. Antonie-

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Śmigiel pisze, że [...] hasło budowy Domów Katolickich rzucił ks. kan. S. Kubowicz na wiecu katolickim w Poznaniu, a po jego rychłej śmierci jego ideę podjął Stablewski, choć autor nie wyklucza, że pomysł mógł być autorstwa arcybiskupa. Wydaje się jednak, patrząc na artykuł ks. A. Stychla, że myśl powołania domów katolickich mogła narodzić się w głowach kilku księży jednocześnie. W każdym bądź razie artykuł ks. penitencjarza jest pierwszym znanym postulatem powołania tychże domów opublikowanym na łamach prasy, dwa lata przed wiecem katolickim w Poznaniu w 1894 r., patrz: K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański 1841-1906*, Gniezno 1993, s. 151.

⁴¹ KP R. 21 30 stycznia 1892 nr 24, s. 1, „Jedność”, op. cit. Pojawia się w tym artykule postulat zakładania towarzystw dla robotników, który ks. Stychel zrealizował na początku następnego roku, zakładając w Poznaniu Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich. Pomysł zakładania towarzystw dla uczniów rzemieślniczych jako pierwszy zrealizował ks. wikary Wituski, zakładając w 1893 roku w parafii tumskiej „Towarzystwo Terminatorów”, które po pewnym czasie zmieniło nazwę na „Towarzystwo Młodzieży Rzemieślniczej”, w krótkim czasie jednak upadło. Ponownie postulat zakładania towarzystw dla uczniów ks. patron poruszył na wiecu katolickim w Poznaniu

go Stychla cechowała również troska o wszystkie grupy pracobiorców, nie tylko robotników i rzemieślników, ale także najuboższe warstwy ludowe, którym aż do 1918 r. mimo postulatów zawartych w artykule nie udało się założyć żadnych organizacji o formalnym charakterze.

Dnia 21 lutego Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich obchodziło siódmą rocznicę założenia i jednocześnie pierwszą zreformowania. O godzinie 8 rano ks. wicepatron Beisert odprawił mszę św. w kościele farnym na intencję towarzystwa przed ołtarzem św. Stanisława Kostki, patrona towarzystwa. Członkowie z chorągwią i płonącymi świecami asystowali jak zwykle podczas mszy⁴², po której deputacja towarzystwa z ks. patronem i wicepatronem udała się do pałacu arcybiskupiego. Było to pierwsze spotkanie z Arcypasterzem, do którego później dochodziło tradycyjnie co roku w rocznicę przekształcenia w duchu katolickim. Podczas spotkania ks. Stychel w swoim przemówieniu poruszył ponownie sprawę zagrożenia socjalistycznego: *[...] Widzimy, że kusiciel społeczny krąży koło tych ludzi z ciężkiej pracy rąk żyjących i stara się ich zjednać dla swoich przewrotnych celów, które się sprzeciwiają tym zadaniom, jakie Bóg stworzenia swemu przepisał. Widzimy, że ten kusiciel wyzyskuje rzeczywiście ciężką dolę tych ludzi i niezadowolenie ztąd pochodzące, a używając przesady i kłamstwa i fałszywych przedstawień, usiłuje w sercach ich wychodować złość i nienawiść i popchnąć ich do bluźnierstwa przeciw Bogu, do przekleństwa przeciw bliźniemu. Żeby wobec takich niebezpieczeństw być silnymi, skupiamy się w towarzystwo. Wiemy, że prawdziwym, poświęcającym się, a nie obłudnym przyjacieleм wszystkich uciśnionych jest Kościół Chrystusowy, ten Kościół, który od początku swego przez wszystkie wieki głosił zasady miłości bliźniego, sprawiedliwości względem niższych, słabszych, biedniejszych, podwładnych. Wierzimy mocno, że uszczęśliwienie ludzkości nie przyjdzie z tej strony, gdzie jest gwałt, swawola, fałsz, interes osobisty i chęć zmysłowego używania, bo ludziom tak się zachowującym nie można ani na chwilę ufać, że pragną szczerze czyjegokolwiek dobra, prócz osobistego; obietnice ich uludne są i ani jedna z nich spełnioną przez nich nie będzie. Wierzimy mocno, że to uszczęśliwienie i zadowolenie powszechne przyjdzie z tej strony, gdzie Kościół będzie nieskrępowaną miał wolność działa-*

w czerwcu 1894 roku, mówił m.in.: *otóż czeladź, póki jest na miejscu, potrzebuje dla siebie osobnych stowarzyszeń, uwzględniających jej szczególne potrzeby, któreby były dobrem przygotowaniem do towarzystwa majstrów, przemysłowców [...] potrzeba wszędzie takich samych stowarzyszeń.* Wkrótce słowa swoje zmienił w czyn zakładając w 1895 r., wspólnie z ks. penitencjarzem dr. E. Dalborem, Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej, patrz: K. Krajna, *Z minionych dni. Przejścia z 30 lat pracy w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w Poznaniu*, Poznań 1925, s. 15.

⁴² KP R. 21 24 luty 1892 nr 44, s. 2, *Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu*; KP R. 22 8 luty 1893 nr 31, s. 3-4, *Sprawozdanie z czynności katolickiego Towarzystwa Rzemieślników polskich pod wezw. św. Józefa w r. 1892.*

*nia i wpływania na serce ludzkie w imię miłości i sprawiedliwości. Dla tego my z Towarzystwem naszym udajemy się pod opiekę Kościoła*⁴³.

W mowie tej do tronu, po raz kolejny ks. patron wykladał cele, do jakich powinno dążyć towarzystwo rzemieślników. Jednym z nich była obrona wiary i szerzenie religijności, bo tylko w ten sposób można przeciwdziałać *burzom społecznym*⁴⁴. Robotnik powinien również dbać o doskonalenie swoich umiejętności praktycznych, uzupełnianie wiadomości potrzebnych w swoim zawodzie, korzystać z wszelkich dogodności wynikających z postępu technicznego. Wspominał również o solidaryzmie całej braci rzemieślniczej i o popieraniu interesów stanu rzemieślniczego: *Uznając potrzebę rozmaitych zajęć i stanów na ziemi, nie zazdrościmy ludziom innych stanów lepszego może ich położenia, lecz cenimy wysoko i szanujemy stan nasz rzemieślniczy; trwamy na naszym stanowisku, lecz staramy się dolę naszą polepszyć*⁴⁵. Nie zapomina również o tym, że życie robotnika nie może składać się jedynie z pracy, jak każdemu przedstawicielowi klasy pracującej należy mu się odpoczynek, a także utrzymywanie koleżeńskich stosunków i *skromna zabawa*⁴⁶.

Już 20 maja Komisja tymczasowo ukończyła swoją pracę. Cel, który został przed nią postawiony, tzn. przygotowanie zjazdu ogólnego delegatów Towarzystw przemysłowych został osiągnięty. Ustalono, że zjazd odbędzie się 6 i 7 sierpnia 1892 r. w Poznaniu⁴⁷. Wyniki prac komisji zostały przedstawione zarządom trzech towarzystw do zaakceptowania. Jednocześnie utworzono Komitet, w skład którego, oprócz członków komisji, weszło po 8 członków z każdego z trzech towarzystw. Celem jego prac miało być przygotowanie materiału i zwoła-

⁴³ KP R. 21 24 luty 1892 nr 44, s. 2, op. cit.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ KP R. 21 25 maja 1892 nr 120, s. 2, *Zjazd Przemysłowców*; KP R. 21 1 czerwca 1892 nr 125, s. 2-3, *W sprawie zjazdu Przemysłowców i zjednoczenia Towarzystw Przemysłowych*; KP R. 21 15 VII 1892 nr 160, s. 3, *Zjazd przemysłowy w Poznaniu*. Plan zjazdu przedstawiał się bardzo interesująco. W pierwszym dniu miało odbyć się I posiedzenie plenarne, na którym miała być uchwalona rezolucja stwierdzająca, że *polskie Towarzystwa przemysłowe rządzić się będą i nadal zasadami katolickimi*, wykład o oszczędności i wezwanie uczestników do poparcia budowy Domu Przemysłowego w Poznaniu. Drugiego dnia zjazdu przemysłowcy mieli obradować w ramach wydziałów: dla spraw organizacji Towarzystw przemysłowych (gdzie miały odbyć się obrady nad Patronatem i Związkiem Towarzystw Przemysłowych z udziałem m.in. ks. Stychła i dr. Borowskiego, oraz referat ks. patrona na temat wyboru komisji 9 w celu opracowania wzorowych ustaw dla Towarzystw Przemysłowych), dla spraw ekonomiczno-społecznych, dla spraw przemysłowo-handlowych i II plenarne posiedzenie, na którym oprócz wykładu na temat środków przeciw agitacji socjalistycznej, miały zostać poddane pod głosowanie rezolucje powzięte przez poszczególne wydziały. Plan zjazdu został tak opracowany, aby prace przebiegały szybko i sprawnie, a zasady umieszczone w regulaminie wskazują, że organizatorzy chcieli uniknąć niepotrzebnych wielogodzinnych przemówień.

nie zjazdu. Nowy organ organizacyjny rozpoczął pracę w początkach czerwca 1892 roku, również w jego pracach uczestniczył aktywnie ks. Antoni Stychel, pełniąc w Komitecie funkcję wiceprezesa. Kiedy i ta liczba działaczy okazała się niewystarczająca, przyłączono kolejnych 10 członków z każdego z towarzystw⁴⁸. Widać więc, że działaniom w celu konsolidacji towarzystw przemysłowych nadano szybki bieg jak na warunki polskie, co nie udało się w ciągu 5 lat od poprzedniego zjazdu w 1887 r., zostało osiągnięte w ciągu niecałego roku, w czym duża zasługa ks. patrona. W ciągu lipca Komitet dwukrotnie opublikował na łamach „Kuriera Poznańskiego” odezwę⁴⁹ wzywającą wszystkich przemysłowców do udziału w zjeździe, powołując się rolę jaką w rozwoju polskiego przemysłu odegrali tak wybitni Polacy jak: Zamojscy, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, Karol Marcinkowski i Stefan Cegielski. Zjazd miał być kontynuacją ich dzieła, organizatorzy w sposób jednoznaczny chcieli pokazać, w kim upatrują swoje wzorce.

Jednocześnie w czerwcu odbył się I Zjazd Przemysłowców w Chełmnie, dla przemysłowców z Prus Zachodnich, na który udał się ks. Antoni Stychel w towarzystwie dwóch członków Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich. Dla ks. patrona, który miał zaszczyt odprawić mszę świętą w farze chełmińskiej⁵⁰, była to okazja zdobycia nowego doświadczenia. Zjazd organizacji o tym samym profilu działalności, mógł być dobrą okazją do przekonania się o słuszności kierunku jaki obrał w swojej działalności w ramach towarzystw przemysłowych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Niestety nie posiadamy żadnych informacji o jego opinii o zjeździe, poza sprawozdaniem z przebiegu uroczystości. Można jedynie przypuszczać, że obserwacje jakie poczynił w Chełmnie miały pewien wpływ na podejmowane decyzje na zjeździe poznańskim.

Do zjazdu delegatów towarzystw przemysłowych doszło w dniach 7 i 8 sierpnia 1892 r. w restauracji Kempfa na ulicy Wrocławskiej nr 18 w Poznaniu. Na zjazd przybyli przedstawiciele 88 Towarzystw z najdalszych zakątków Księstwa, Śląska, również działacze z Berlina, Drezna, Hamburga, Wrocławia, Piły, Torunia⁵¹. Mszę za pomyślność zjazdu odprawił w kościele Bożego Ciała ksiądz pe-

⁴⁸ KP R. 22 8 luty 1893 nr 31, s. 3-4, *Sprawozdanie*, op. cit.

⁴⁹ KP R. 21 22 VII 1892 nr 166, s. 1-2 *Zjazd Przemysłowców w Poznaniu. Odezwa*; KP R. 21 31 VII 1892 nr 174, s. 3 *Zjazd Przemysłowców w Poznaniu. Odezwa*.

⁵⁰ *Mszą św. od rana na intencją pomyślności zjazdu odprawił w pięknej farze chełmińskiej ksiądz Stychel z Poznania*, patrz: *Zjazd Przemysłowców i Śpiewaków polskich w Chełmnie*, „Kurier Poznański”, R. 21 13 VII 1892 nr 158, s. 1-2 („Kurier Poznański” podaje, że zjazd odbył się 10 lipca 1892 r., według sprawozdania z działalności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w roku 1892 I Zjazd Przemysłowców w Chełmnie odbył się w czerwcu, patrz: *Sprawozdanie z czynności katolickiego Towarzystwa Rzemieślników polskich pod wezw. św. Józefa w r. 1892*, „Kurier Poznański” R. 22 8 luty 1893 nr 31, s. 3-4).

⁵¹ KP R. 21 9 VIII 1892 nr 181, s. 1-3 *II Zjazd Przemysłowców Polskich*. Mowę powitalną wygłosił Stefan Cegielski, który w swoim przemówieniu poruszył m.in. rolę, jaką w rozwoju wielkopolskiego społeczeństwa odgrywa duchowieństwo: *Witam i was duchowni nasi. Was zawsze zna-*

nitencjarz Stychel, który [...] *około przygotowania Zjazdu niemalże położył zaślugi, a przez niedługi czas swego publicznego działania dał się poznać jako wytrawny pracownik w zakresie spraw dotyczących zarząd Towarzystw Przemysłowych*⁵².

Właściwe obrady, które miały zająć się planowanym zjednoczeniem, rozpoczęły się drugiego dnia zjazdu, kiedy to przemysłowcy obradowali w ramach wydziałów: dla spraw organizacji Towarzystw przemysłowych, dla spraw ekonomiczno-społecznych, spraw przemysłowo-handlowych. Zebranie pierwszego z wydziałów otworzył ks. Antoni Stychel, po czym głos zabrał dr Borowski z Krotoszyna, który w swojej mowie opowiedział się za ścisłym Związkiem Towarzystw Przemysłowych, którego powstanie, jak twierdził jest koniecznym warunkiem dalszego rozwoju towarzystw. Proponował wybranie 15-osobowego tymczasowego komitetu przemysłowego, który zajął by się sprawą związku. Na prezesa zaproponował Stefana Cegielskiego. Po nim głos zabrał otwierający obrady ks. patron, który również opowiedział się za łączeniem towarzystw. Uznał jednak, że pracę tę należy zacząć od początku, tj. od ogłaszania sprawozdań z działalności. Następnym etapem powinny być zjazdy prezesów odbywające się co rok. Miałyby one na celu wymianę doświadczeń między prezesami, którzy jednocześnie wyniki tych zebrań i nowe myśli zebrane od innych kolegów po fachu mogliby przekazywać po powrocie na zebraniach swoich organizacji. Wspólne narady doprowadziłyby do podniesienia wszystkich towarzystw przemysłowych i całego przemysłu. Dopiero ci prezesi, uznawszy to za potrzebne, mogliby powołać stały wydział, czyli patronat.

Po przedstawieniu obu propozycji rozgorzała dyskusja, trwająca dwie godziny, po której delegaci z 70 towarzystw⁵³ zagłosowali za propozycją Stychla, 3 towarzystwa opowiedziały się za pomysłem dra Borowskiego. Widać więc, że propozycja ks. patrona została przyjęta miażdżącą przewagą głosów. Ksiądz Stychel opowiedział się za ściślejszym związkiem jedynie prezesów towarzystw, choć nie był przeciwko łączeniu się towarzystw. Należy przypuszczać, że łącze-

leżć można, gdzie chodzi o dobrą i uczciwą sprawę, a szczególnie tam dążycie, gdzie widzicie słabość i niedomaganie. Znając ciężkie położenie przemysłu polskiego, przybyliście nas wesprzeć swoją radą. Wy stoicie zawsze na straży wiary o bogobojuści przemysłowców naszych i strzeżecie ich, z krzyżem w rękę przed przewrotną nauką agitatorów socjalistycznych. Cześć wam za to!

⁵² Ibidem.

⁵³ Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 67. Twierdzenie, że za wnioskiem Stychla opowiedziało się 70 osób, przy 3 głosach sprzeciwu jest błędne. W rzeczywistości bowiem liczba delegatów wysłanych z każdego towarzystwa zależała od ilości członków, dlatego też były takie, które miały prawo posiadania 5 przedstawicieli jak np. Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Buku, a były też towarzystwa reprezentowane przez 1 delegata jak np. Towarzystwo Przemysłowe w Buku. Istnym „rekordzistą” było Towarzystwo Przemysłowe w Kościanie reprezentowane przez 30 delegatów. Stąd wiemy jedynie, że wniosek Stychla poparło 70 towarzystw co nie znaczy, że 70 delegatów.

nie prezesów miało być tylko preludium całego związku. Nie możemy natomiast z całą pewnością, na podstawie jego wystąpienia, powiedzieć czy był przeciwny pomysłowi dr. Borowskiego, wyraził jedynie propozycję przeprowadzenia tego procesu w kilku etapach⁵⁴.

W następnym punkcie obrad wydział miał zająć się referatem Stychla w sprawie wyboru komisji 9-ciu, w celu wypracowania wzorowych ustaw Towarzystw Przemysłowych, była to jednocześnie 6 rezolucja Komisji przygotowującej zjazd, której to Stychel był wiceprezesem. Po odczytaniu treści tej uchwały, zgodzono się, aby sprawą zajęli się prezesowie na I swym zjeździe⁵⁵. Jeszcze tego samego dnia decyzje wszystkich trzech wydziałów, w tym dla spraw organizacji Towarzystw przemysłowych, zostały poddane pod głosowanie.

Jednocześnie zjazd przyjął rezolucje, z których 2, 3 i 4 dotyczyły spraw organizacyjnych. Ustalono między innymi, że [...] uważając [ściśle – redakcja „Kuriera Poznańskiego”] łączenie Towarzystw wraz z ich członkami dla rozmaitych przeszkód [tymczasowo – K. P.], za niemożliwe, proponuje, aby odbywały się [peryodyczne] zjazdy prezesów – K. P. Towarzystw, lub ich zastępców⁵⁶. Widać wyraźnie, że łączenie Towarzystw uznano za niemożliwe tymczasowo, a więc w dalszej perspektywie istniała taka możliwość. W rezolucji 4 postanowiono, że zjazdy przemysłowców będą odbywać się co dwa lata, a zwołaniem

⁵⁴ KP R. 21 10 VIII 1892 nr 182, s. 2-4 *Drugi Zjazd Przemysłowców w Poznaniu (Drugi dzień Zjazdu)*. W. Jakóbczyk myli się pisząc, że *starym zwyczajem odbywały się doroczne zjazdy prezesów (...)*, pomysł zjazdów prezesów Towarzystw Przemysłowych został dopiero zgłoszony na Zjeździe w 1892 r., jednocześnie autor, pisząc o zjeździe w sposób nie do końca zgodny z rzeczywistością, przedstawia rolę ks. Stychla w dziele zjednoczenia Towarzystw Przemysłowych. Pomyłka ta może wynikać prawdopodobnie z nieznamomości artykułów zamieszczanych przez ks. patrona na łamach „Kurieru Poznańskiego”, o których autor nie wspomina, a których znajomość rzuca inne światło na jego działalność. Podobnie jak dr Borowski był za zjednoczeniem, a propozycja zjazdów i „ujednoczenie statutów” miało być jedynie wstępem do tego celu. Ma natomiast autor słuszość w stwierdzeniu, że taki kierunek rozwoju pozwoliłby w przyszłości uniknąć tworzenia skomplikowanej, kosztownej i uciążliwej centralizacji, patrz: W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. III (1890-1914), Poznań 1967, s. 91; Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 67. L. Trzeciakowski pisze: [...] *nie było więc dziełem przypadku, że kolejna propozycja utworzenia związku wyszła w 1891 r. od stowarzyszenia krotoszyńskiego*, choć jak wiemy zanim pojawiła się propozycja dra Borowskiego z Krotoszyna, już wcześniej myśl ujednoczenia towarzystw przemysłowych poruszyła Komisja pod przewodnictwem ks. Stychla w artykule *W sprawie braci naszej*, błędne jest również twierdzenie, że Zjazd był *rezultatem zabiegów krotoszyńskich*, ponieważ został on zwołany w wyniku prac Komisji i Komitetu, natomiast w skład stowarzyszeń poznańskich, jak piszą autorzy oprócz Towarzystwa Przemysłowego i Towarzystwa Młodych Przemysłowców nie wchodziło Towarzystwo Rękodzielników, ale Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich.

⁵⁵ KP R. 21 10 VIII 1892 nr 182, s. 2-4, *Drugi Zjazd Przemysłowców w Poznaniu (Drugi dzień Zjazdu)*.

⁵⁶ KP R. 21 11 VIII 1892 nr 183, s. 1, *Rezolucje uchwalone na drugim Zjeździe Przemysłowców Polskich w Poznaniu*.

zjazdu zajmą się towarzystwa przemysłowe miasta Poznania⁵⁷. Zjazd zakończył się pełnym sukcesem, program związku towarzystw został wcielony w życie.

„Kurier Poznański” 9 listopada 1892 r. umieszcza na swoich łamach pismo otrzymane od ks. penitencjarza⁵⁸ Stychła. Jest ono w pewnym sensie odpowiedzią na odezwę arcybiskupa w sprawie Stowarzyszeń Czeladzi Katolickiej z czerwca tego roku⁵⁹. Ksiądz patron, jako osoba kompetentna, znająca temat, poproszony został o ustosunkowanie się do obaw, że duchowieństwo opanuje towarzystwa przemysłowe i odbierze im dotychczasową samodzielność. Znając intencje Stablewskiego, Stychel wyjaśnia: *Wątpliwości i obawy powyższe są zupełnie nieuzasadnione, ponieważ Okólnik rzecz, o którą chodzi, określa zupełnie jasno. Jest tam wyrażone życzenie, aby [obok – A. S.] „Towarzystw przemysłowych”, które już wiele dobrego zdziałały, ale ze względu na niebezpieczeństwa chwili obecnej są niewystarczające, zakładano [osobne – A. S.] „Stowarzyszenia Czeladzi” dla młodzieży rzemieślniczej w tych miejscach [gdzie się do tego dostateczny znajdzie materiał – A. S.]. Temi Stowarzyszeniami i tą młodzieżą ma się zająć duchowieństwo obydwóch archidiecezyi i w tym kierunku przeprowadzić dyecezyalną organizację⁶⁰.*

Ze słów ks. Stychła jasno wynika, że odezwa nie obejmowała towarzystw przemysłowych, a księdzu arcybiskupowi nie chodziło o przekształcenie ich w stowarzyszenia czeladzi, ponieważ towarzystwa są organizacjami, których członkowie zajmują różne stanowiska, natomiast inicjatywa Stablewskiego dotyczyła jedynie czeladników. Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej nie można również uważać za jakiegokolwiek zagrożenie, ponieważ ich zadaniem miałyby być „wychowywanie” młodzieży, która w przyszłości miała stać się członkami tychże towarzystw. Przywoływał przy tym przykład niemieckich organizacji „Meistervereine”, które zachowywały przyjazny stosunek do odpowiedników Stowarzyszeń Czeladzi w Niemczech w interesie własnego rozwoju⁶¹.

Co do stosunku duchowieństwa do Towarzystw przemysłowych i obawy utraty przez nie samodzielności, penitencjarz przytoczył argument, że o niezależności tego rodzaju organizacji najlepiej może świadczyć fakt, że mają one wolną wolę wybierania prezesów. Przewodnictwo osoby z inteligencji świeckiej

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Penitencjarz, inaczej: Penitencjariusz jest to spowiednik w kościołach katedralnych, mający władzę rozgrzeszania w wypadkach zarezerwowanych biskupowi i będący członkiem kapituły, patrz: *Encyklopedia Kościelna*, wyd. przez ks. M. Nowodworskiego, T. 19, Warszawa 1893, s. 36.

⁵⁹ KP R. 21 26 VI 1892 nr 145, s. 2-3, *Odezwa Najprzew. Arcypasterza w sprawie Stowarzyszeń Czeladzi Katolickiej*.

⁶⁰ KP R. 21 9 XI 1892 nr 257, s. 1, Od księdza Penitencjarza Stychła otrzymujemy następujące pismo.

⁶¹ Ibidem.

lub duchownej wynika zwykle z gruntownego wykształcenia i posiadanego doświadczenia, które może przynieść dużo więcej korzyści, niż gdyby to samo stanowisko powierzono osobie niewykształconej. Kapłan jak gdyby z urzędu powołany jest do tego, by służyć innym, wstępuje do towarzystwa w charakterze obywatelskim, a nie kapłańskim, rzemieślnik natomiast musiałby pogodzić pracę zarobkową z obowiązkami prezesa Towarzystwa Przemysłowego⁶².

Rok 1892 był pierwszym pełnym od objęcia zarządu przez patronat duchowny. Od tego czasu Katolickie Towarzystwo Rzemieślników odnotowało wzrost członków z 80 do 363 osób⁶³. Miało na to wpływ z pewnością ożywienie działalności stowarzyszenia, atrakcyjność jego programu działania. Otwarcie dla członków biblioteki i czytelnicy, utworzenie kółka śpiewaków i opłacanie lekcji rysunku dla kilku członków. Jednak wielką przeszkodą w działalności był brak własnego „ogniska”. Towarzystwo zbierało się w publicznej restauracji, podobnie jak inne towarzystwa, co nastroczało pewne trudności i należało się liczyć z trudnościami zewnętrznymi. Towarzystwo toczyło prywatne pertraktacje w celu pozyskania funduszy na budowę „centralnego domu Czeladzi Katolickiej w Poznaniu”⁶⁴.

W restauracji p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej odbywały się, podobnie jak w roku poprzednim, posiedzenia zwyczajne lub walne co 2 tygodnie, na których zazwyczaj pojawiała się 120-130 członków. Na posiedzeniach zwyczajnych tak jak przed rokiem odbywały się wykłady, odczyty lub referaty⁶⁵.

W roku 1892 Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich podjęło szereg rezolucji w celu poprawy działalności stowarzyszenia. Niektóre z nich miały nadać przejrzystość jego działalności. Za takowe można uznać wnioski, by każdy z członków otrzymywał sprawozdanie z całorocznej działalności „urzędników” towarzystwa, tj. sekretarza, kasjera i bibliotekarza. Wypowiedziano się również przeciwko pijaństwu, jako największej plagi stanu rzemieślniczego⁶⁶. Bi-

⁶² Ibidem.

⁶³ KP R. 22 8 II 1893 nr 31, s. 3-4, *Sprawozdanie z czynności katolickiego Towarzystwa Rzemieślników polskich pod wezw. św. Józefa w r. 1892*.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ 1) *O konsekracji biskupów i obsadzaniu stolic biskupich*; 2) *O życiu i działalności Ojca św. Leona XIII*; 3) *W jaki sposób bywa obierany papież*; 4) *O sprawiedliwym podziale podatku dochodowego*; 5) *O niektórych zjawiskach natury*; 6) *O balonach*; 7) *O upadku świata starożytnego w zastosowaniu do obecnego położenia społecznego*; 8) *O masonach, ich celach i dążnościach*; 9) *O organizacji pracy (3 posiedzenia)*; 10) *O cholery (2 posiedzenia)*; 11) *O deutystyce*; 12) *O handlu pana Będlewicza w Pleszewie*; 13) *Historia miasta Poznania*; 14) *O kasach chorych*; 15) *O obiegu ziemi naokoło słońca*; 16) *O alkoholu*; 17) *Co to jest Fata Morgana*; 18) *Co oznacza wyraz demokracja, socjalista, komunista, nihilista, anarchista*. Wykładowcami prócz księży patronów, byli prof. Wituski, mec. Chrzanowski, ks. Świdziński, ks. Kolasinski, ks. dr Skrzydlewski, ks. Jeżewski, Budaszewski i o. Kaniasty. Prócz tego inne krótsze referaty. Na jednym z posiedzeń zamiast odczytu odpowiadano na pytania ze „skrzynki zapytań”.

⁶⁶ Ibidem.: 1) *Dla utrzymania porządku w czytelnicy wybiera się kwartalnie 14 kontrolerów, po*

biblioteka w ciągu roku zwiększyła swoją objętość do 613 książek, podzielonych na 7 działów, w czytelnicy do użytku członków umieszczono czasopisma: „Kurier Poznański”, „Orędownika”, a za opłatą: „Wielkopolanina”, „Postęp”, „Gazetę Rzemieślniczą”, „Misje katolickie”, „Światło”, prasa ta miała kształtować światopogląd czytających⁶⁷.

Kółko śpiewaków odbywało 2 razy w tygodniu, podobnie jak w roku poprzednim lekcje śpiewu prowadzone przez osobnego nauczyciela. Zorganizowano również kurs korespondencji i buchalterii, poprzedzony wykładem wiadomości wprowadzających do tematu⁶⁸. Widać więc, że działalność kulturalna zwiększała się z każdym rokiem, stawała się coraz atrakcyjniejsza i różnorodniejsza. Każdy z członków mógł znaleźć coś dla siebie. Kółko śpiewaków mogło pochwalić się swoimi umiejętnościami, mając występ podczas uroczystości otwarcia Zjazdu Przemysłowców w sierpniu w Poznaniu. Ze środków pochodzących m.in. ze składek członków, stanowiących majątek towarzystwa, wspomagano robotników uczęszczających na lekcje rysunku, śpiewu, kupowano książki, pisma. Część pieniędzy przeznaczono na szkółkę polską w Dreźnie i „Opiekę szkolną” w Poznaniu⁶⁹.

Początek nowego roku rozpoczął się od przygotowań zwołania zjazdu prezesów. Mimo odbytego posiedzenia przedstawiciele trzech poznańskich towarzystw 17 stycznia, w którym wzięli udział W. Szulc, dr T. Drobnik i ks. A. Stychel⁷⁰ i ustaleniu następnego terminu spotkania na 31 stycznia, prace musiały zostać przerwane w wyniku pojawienia się wątpliwości, kto jest prawnym reprezentantem rzemieślników na zewnątrz. Mimo że od zakończenia zjazdu przemysłowców nie pojawiła się żadna uchwała Towarzystwa powołująca na miejsce ks. patrona innego przedstawiciela, a tylko towarzystwo miało prawo dokonać takiej zmiany, ks. Antoni Stychel zdecydował się zawiesić obrady przedstawiciele poznańskiego przemysłu. W początkach lutego 1893 r. doszło do zebrania Katolic-

2 na każdy dzień tygodnia. 2) Członków opuszczających Towarzystwo tylko na czas pewien przyjmuje się bez opłaty wstępnego i bez ponownej kandydatury. 3) Przy końcu roku odbierze każdy członek sprawozdanie z czynności całorocznych sekretarza, kasyera i bibliotekarza oraz spis członków. 4) Członkowie Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu obowiązują się występować wszędzie przeciw nierozważnemu częstowaniu się napojami wogóle, a wychylaniu kolejek w szczególności. 5) Członkowie innych tutejszych Towarzystw Przemysłowych bez opłaty wstępnego do Towarzystwa naszego przyjmowani być mogą.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ KP R. 22 19 I 1893 nr 15, s. 1, *Zjazd prezesów Tow. przemysłowych: [...] porozumiewszy się i zważywszy wszystkie okoliczności postanowili zwołać pierwszy zjazd prezesów w drugiej połowie kwietnia; gdyby zaś zapowiadany wiec katolicki przyszedł do skutku w maju, przełożonyby został także na ten czas zjazd prezesów, co będzie zapewne pożądanem dla prezesów towarzystw prowincjonalnych, którzy będą mogli i w wiecu i w zjeździe brać udział [...].*

Kuryer Poznański
 Wykosił codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powszechnych.
 Redakcyja:
 przy ulicy św. Marii nr. 16.
 Administracyja i Ekspedycyja:
 przy ulicy św. Marii nr. 16 w Drukarni Kuryera i Dziennika.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatki kwartalne
 wysył w Poznaniu mark 4, za trzy stósółki pocztą, opiewają: miesięczną i w Ameryce mark 6 (tj. Zollvereins Briefe) p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: oca pocztowa z dopłatami przewoźni.

Cena ogłoszeń
 wysył 15 fenigów od drugiego ogłoszeniowego wiersza. — Układany po 30 lin. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prödel, w Warszawie ulica Senatorska 22. — B. Koss, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Karynie. — Haasenstein & Vogler w Breginc, Dreźnie, Głogoku, Halle n. S., Hanowerze, Giewercie, Kasselu (Chamisso), Kolonii, Luboku, Norymberdze. — Hays & Laiffa & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

* **Od księdza** Penitencyarza Stychla otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu Okólnika Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza w sprawie zakładania Stowarzyszeń Czeladzi katolickiej, ogłoszonego w numerze 9 1891/92 „Dziennika Kościelnego“, powstały w kołach przemysłowych tu i owdzie pewne wątpliwości co do stanowiska, jakie duchowieństwo zajmie na przyszłość względem istniejących już Towarzystw przemysłowych, przyczem wyrażono obawę, że duchowieństwo systematycznie zwolna opanuje te Towarzystwa i odbierze im dotychczasową samodzielność.

Wezwany z kilku stron, abym wyjaśnił owe wątpliwości, czynię to niniejszem i to tem chętniej, że znane mi są dokładnie w tej sprawie intencye Najprzew. ks. Arcypasterza.

Wątpliwości i obawy powyższe są zupełnie nieuzasadnione, ponieważ Okólnik rzecz, o którą chodzi, określa zupełnie jasno. Jest tam wyrażone życzenie, aby *obok* „Towarzystw przemysłowych“, które już wiele dobrego zdziałały, ale ze względu na niebezpieczeństwa chwili obecnej są niewystarczające, zakładano *osobne* „Stowarzyszenia Czeladzi“ dla młodzieży rzemieślniczej w tych miejscach, gdzie się do tego dostateczny znajdzie materiał. Temi Stowarzyszeniami i tą młodzieżą ma się zająć duchowieństwo obydwóch archidiecezyi i w tym kierunku przeprowadzić dycezyjalną organizacyę.

Z tego wynika:

- 1) że Towarzystwa przemysłowe nie są Okólnikiem powyższym wcale objęte,
- 2) że nie można Towarzystw przemysłowych zamieniać na Stowarzyszenia Czeladzi, bo pierwsze składają się z różnorodnych żywiołów miejscowych, z ludzi rozmaitego wieku i stanowiska, a ostatnie wyłącznie dla czeladzi rzemieślniczej są przeznaczone,
- 3) że Stowarzyszenia Czeladzi nie mają dążności szkodliwych Towarzystwom przemysłowym, lecz owszém mają isó z nimi ręką w rękę, wychowując wśród młodzieży rzemieślniczej dzielnych dla tychże Towarzystw członków,

- 4) że więc pożądaną jest rzeczą, aby Towarzystwa przemysłowe dla dobra klasy rzemieślniczej w ogóle, a w interesie własnego rozwoju w szczególe, zachowały taki stósunek przyjazny do Stowarzyszeń Czeladzi, jaki zachowują w Niemczech t. z. „Meistervereine“ do tychże Stowarzyszeń, — i aby zachowując w gronie swoich członków ludzi starszych i samodzielnych, ustąpiły Stowarzyszeniom Czeladzi całej młodzieży rzemieślniczej, która później doszedłszy do samodzielności znowu do nich wróci.

Stósunek duchowieństwa do Towarzystw przemysłowych pozostaje tedy Okólnikiem nie zmienionym i jak dotąd prywatnej natury. Towarzystwa te mają przeciw zupełną swobodę wybierania sobie prezesów. Ze o przewodnictwo proszą zwykle kogoś z inteligencji świeckiej lub duchownej, to pochodzi to ztąd, że się po wykształceniu i doświadczeniu owych osób spodziewają słusznie dla siebie więcej korzyści, których rzemieślnik w zwyczajnych warunkach, zajęty wyłącznie swoim warsztatem i swemi kłopotami jako prezes Towarzystwu swemu przynieść by nie mógł. Ze zaś kapłan już z urzędu swego powołany jest, aby pracować dla innych, a nie dla siebie, że przytem posiada dostateczne wykształcenie i wprawę w prowadzeniu ludzi, dla tego najczęściej sami przemysłowcy i rzemieślnicy proszą o przewodnictwo kapłana. Zawsze to jednak pozostanie wolnym wyborem Towarzystwa, a kapłan przyjmując wybór wstępnie do Towarzystwa nie w charakterze kapłańskim, lecz obywatelskim. Wszelkie tedy uwagi o jakimś obmyślanym z góry planie opanowania ruchu przemysłowego przez duchowieństwo są zupełnie bez podstawy i życzyoby sobie wypadało, aby stósunek duchowieństwa do warstw średnich ze względu na dobrą sprawę pozostał i nadal nienaruszonym przez wypowiedzenie owych obaw, które niewyjaśnione mogłyby duchownych urazić, rzemieślników nieufnością przejąć.

Poznań, dnia 7 listopada 1892 r.

Ks. Antoni Stychel.

kiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich. Oprócz spraw, jakie miały miejsce na zwykłych posiedzeniach, ks. patron poruszył sprawę reprezentacji. Było to konieczne, ponieważ należało raz na zawsze uciąć wszelkie wątpliwości z tym związane. Aby towarzystwo mogło mieć silną pozycję na zewnątrz, aby się z nim liczone, musiało jasno i wyraźnie wyrazić swoją wolę, do czego doszło jeszcze na tym samym spotkaniu. Towarzystwo odbyło dyskusję na ten temat. Raz jeszcze opowiedziało się za ks. patronem jako przewodniczącym, by reprezentował Towarzystwo na zewnątrz i brał udział w obradach nad zjazdem prezesów. Za ks. patronem opowiedzieli się wszyscy członkowie prócz jednego⁷¹. To umocniło pozycję ks. Sychła. Towarzystwo wyraziło swoje wotum zaufania, jednocześnie wskazało kierunek rozwoju stowarzyszenia w ścisłym związku z Kościołem.

Aby nie było wątpliwości, pod koniec miesiąca Zarząd Towarzystwa Rzemieślników wydał oświadczenie, w którym ponownie wyraził swoje poparcie dla ks. Antoniego Sychła. Swoje stanowisko oparł na statutach, które wyraźnie mówiły, że: *jest Patron nie tylko jakimś protektorem, czy cenzorem duchownym, ale [rzeczywistym przewodniczącym Towarzystwa – podkreślenie autorów], czyli tem, czym jest prezes w innych Towarzystwach. Prezes zaś w Towarzystwie Rzemieślników zajmuje stanowisko niższe, dokładnie w statutach opisane*⁷². W wyniku uchwalonej rezolucji⁷³, w której wyrażono swoje poparcie dla reprezentacji w osobie ks. patrona, ustalono, że wystąpi on na zebraniu trzech towarzystw przemysłowych w Poznaniu nie jako delegat, ale jako przewodniczący.

Głos w sprawie o przedstawicielstwo w pracach nad zjazdem prezesów zabierał również „Orędownik”, który rzecz przedstawił niezgodnie z ustawami i opinią towarzystwa, skutkiem czego stowarzyszenie wysłało do czasopisma sprostowanie, które na łamach czasopisma umieszczono dopiero po ponownym poruszeniu tej sprawy na zebraniu zarządu⁷⁴.

Zbiegło się to w czasie z wystąpieniami Szymańskiego i jego „Orędownika” w kampanii wyborczej, a jego stosunek do duchowieństwa stał się bardzo napięty, co zaczęło zagrażać spokojnemu rozwojowi towarzystwa, które nie zajmując się polityką, miało jednocześnie za prezesa osobę, która w sposób jednoznaczny występowała w sporach wyborczych po jednej ze stron konfliktu, pozostawiając jednocześnie w społeczeństwie fatalny obraz organizacji⁷⁵.

⁷¹ KP R. 22 10 II 1893 nr 33, s. 3, *Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich*.

⁷² KP R. 22 26 II 1893 nr 47, s. 1, *Oświadczenie*.

⁷³ Ibidem. W rezolucji Zarząd oświadczył: *[...] że chce mieć księdza Patrona jako swego przewodniczącego także i nadal reprezentantem swoim na zewnątrz a mianowicie we wspólnych pracach dotyczących zwołania zjazdu prezesów, czym się mieli zająć prezesowie (=przewodniczący) trzech Towarzystw poznańskich [zaznaczenie autorów]*.

⁷⁴ KP R. 22 10 VIII 1893 nr 181, s. 3, *Nadzwyczajne walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich*.

⁷⁵ Ibidem.

Z okazji rocznicy powstania towarzystwa i jego reorganizacji, 23 kwietnia tradycyjnie odprawiano msze święte⁷⁶. W 1893 roku mszę świętą poprowadził ks. patron. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie, na którym Stychel wygłosił krótkie przemówienie, zwracając uwagę, że obchód rocznicy założenia towarzystwa powinien być czasem, w którym członkowie powinni zastanowić się nad ważnością celów, do których mają solidarnie dążyć. Mówił dalej o tym jak *Towarzystwo od chwili założenia wiele zdziałało dobrego w kierunku oświaty i solidarności. – Od czasu przyjęcia patronatu duchownego, tak korzystnego w naszych czasach przewrotnych i bałamutnych, zyskało Towarzystwo więcej jeszcze na sile na wewnątrz i szacunku na zewnątrz*⁷⁷.

Niejasności dotyczące tego, kto powinien reprezentować towarzystwo w pracach nad zjazdem prezesów były tylko preludium konfliktu, jaki miał wstrząsnąć Katolickim Towarzystwem Rzemieślników Polskich w 1893 r. i doprowadzić do wycofania się patronatu duchownego z towarzystwa⁷⁸. W początkach tego roku na prezesa stowarzyszenia wybrano dra Romana Szymańskiego, redaktora „Orędownika”. Jako że według ustaw przewodnictwo i główny ciężar pracy przypadał patronowi, urząd prezesa nie był w swojej formie i znaczeniu równoznaczny z taką samą funkcją w innych towarzystwach przemysłowych. Prezes katolickiego towarzystwa rzemieślników zajmował się tym, co było zawarte w ustawach i sprawami drobniejszymi, którymi patronat nie mógł się zajmować z racji duchownego charakteru. Urząd ten można porównać do urzędu seniora w Stowarzyszeniach Czeladzi Katolickiej i przeznaczony był dla jednego z rzemieślników, którzy drobnym obowiązkiem, jak np. organizowaniu zabaw, byli gotowi sprostać⁷⁹. Urząd ten jednak objął człowiek wykształcony, ambitny, doktor filozofii, dążący do objęcia roli przywódcy jednego ze stronnictw w społeczeństwie, który już wcześniej był samodzielnym prezesem rzemieślników, zanim patronat duchowny objął przewodnictwo w towarzystwie. Stąd mógł wynikać jego opór przeciw uznaniu swojej drugorzędnej roli w pracach organizacji.

W dniu 7 sierpnia 1893 r. doszło do nadzwyczajnego walnego zebrania Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, zwołanego z inicjatywy ks. patrona. Powodem była postawa prezesa, który przez półroczny okres swoich „rzą-

⁷⁶ Msza św. została odprawiona w kościele farnym, na której [...] członkowie stanęli długim szpalerem z chorągwią i świecami Towarzystwa, a Kółko śpiewu odśpiewało na chórze piękną mszę (nadal wykorzystywano elementy charakterystyczne dla towarzystw przemysłowych, które jednocześnie miały za zadanie stworzyć z rzemieślników rodzaj wspólnoty), patrz: KP R. 23 30 I 1894 nr 23, s. 3, *Sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa w roku 1893*.

⁷⁷ KP R. 22 26 IV 1893 nr 95, s. 3, *Rocznica Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich*.

⁷⁸ KP R. 22 10 VIII 1893 nr 181, s. 3, *Nadzwyczajne*, op. cit.

⁷⁹ Ibidem.

dów” całkowicie nie sprawdził się na tym stanowisku. Już podczas wyborów ogłosił, że po pewnym czasie urząd swój złoży, co wywołało zamieszanie w Towarzystwie i wrażenie pewnego rodzaju eksperymentu, celem którego stało się towarzystwo. Prezes Szymański niewiele interesował się towarzystwem rzemieślniczym w okresie pełnienia swojego urzędu, na posiedzeniach bywał „nadzwyczaj rzadko”⁸⁰, nie spełniał swoich funkcji, z czego wynikały pewne niedogodności dla towarzystwa. Dwu- lub trzykrotnie zarząd i samo towarzystwo z tego powodu skierowały do prezesa monity, na zebraniach zgłaszano interpelacje w tej sprawie⁸¹.

Postępowanie Szymańskiego, który nie złożył urzędu i mimo kilkakrotnych zapowiedzi nie spełniał swoich obowiązków, ignorował listowne wezwania towarzystwa, spowodowało że ks. patron postanowił poruszyć sprawę na forum towarzystwa⁸². Z racji nieobecności dra Romana Szymańskiego w Poznaniu i niemożności obrony, ks. Stychel nie wystąpił z jednoznacznym żądaniem wykluczenia ani natychmiastowego usunięcia z zajmowanego urzędu. Zażądał jedynie, by towarzystwo wypowiedziało się w dwóch tematach, tj. [...] 1) *czy pan dr Szymański jako prezes zaniedbał swoje obowiązki*, 2) *czy stosunek naprężony między nim a patronem duchownym podziela szkodliwie na dalszy spokojny rozwój Towarzystwa [...]*⁸³.

Ksiądz patron uznał, że nie może być nadal „wspólności” między nim i prezesem, a na oba pytania powinna paść odpowiedź potwierdzająca, jako że już wcześniej na posiedzeniach towarzystwa obie sprawy były podejmowane. Jednakże większość nie chciała tego oficjalnie uznać, wychodząc z założenia, że powinno się to odbyć przez dobrowolną rezygnację prezesa. Większość członków obecnych na zebraniu w stosunku [...] 60 i kilku głosów przeciw 51 *zaprzeczyło jakoby prezes zaniedbał swe obowiązki, zaprzeczyli ci sami, którzy cztery tygodnie przedtem jednogłośnie uchwalili do prezesa list monitujący. Na drugie pytanie znaczniejsza jeszcze większość dała odpowiedź odmowną*⁸⁴.

Ksiądz Stychel w dyskusji dawał kilkakrotnie do zrozumienia, że tej sprawy ani nie można odłożyć w czasie, ani przewlekać w nieskończoność, mimo że członkowie tego pragnęli. Nie chcieli dokonywać wyboru między prezesem i patronem, pozostawiając sprawę do rozstrzygnięcia na zasadzie prywatnej ugody obu panów. Ksiądz patron po skonstatowaniu rezultatu głosowania, oświadczył, że *Patronat się z Towarzystwa usuwa, iż w tych warunkach duchowieństwo dla Towarzystwa dalej pracować nie może*⁸⁵.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Ibidem.

Na 400 członków towarzystwa w głosowaniu brało udział około 100 osób, reszta, grupa dwukrotnie większa, wstrzymała się od głosowania. W zebraniu brali udział liczni członkowie ze stronnictwa „Orędownikowego”, prowadząc agitację wśród członków towarzystwa przeszkadzali jednocześnie w głosowaniu⁸⁶.

Krótki ośmiomiesięczny okres urzędowania dra Szymańskiego doprowadził katolickie towarzystwo rzemieślników na skraj upadku, pod znakiem zapytania stała dotychczasowa praca organizacji. Z postępowania członków jasno wynikało, że dążyli do zachowania status quo, licząc na wypalenie się i samoczynne zakończenie konfliktu, za co nie można mieć do nich pretensji. Pamiętać należy, że byli to ludzie najczęściej niskiego stanu, nie posiadający żadnego wykształcenia. W sporze, do którego doszło między dwoma indywidualnościami, rację należy przyznać ks. patronowi, który w przeciwieństwie do redaktora „Orędownika”, kierował się jedynie dobrem organizacji, której przewodził. Szymański, który był już wówczas osobą znaną w Poznaniu, przewodząc „stronnictwu ludowemu”, prawdopodobnie chciał uczynić stowarzyszenie miejscem popularyzowania swoich poglądów. Pełniąc funkcję prezesa łatwiej byłoby mu ten cel osiągnąć. Jako działacz polityczny naraził towarzystwo na niebezpieczeństwo kontroli policyjnej, jakiej podlegały organizacje prowadzące taką działalność. Z drugiej strony mamy postać ks. penitencjarza, który odmówił w tym okresie przyjęcia wyboru do komitetu wyborczego⁸⁷, co automatycznie uczyniłoby go osobą publiczną i naraziło na sytuacje, w których musiałby się opowiedzieć po jednej ze stron w konflikcie, jaki wybuchł w tym czasie w społeczeństwie. Jak sam stwierdza w piśmie zamieszczonym na łamach „Kurierza Poznańskiego” 20 sierpnia⁸⁸ zdecydował się działać w ramach towarzystw rzemieślniczych i robot-

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ KP R. 22 18 VIII 1893 nr 187, s. 1-2, *Walne zebranie wyborców miasta Poznania*.

⁸⁸ „(...) nie chciałem bynajmniej przez to zaznaczyć osobistej mej opinii o rezultacie wyborów, decyzją bowiem w tej sprawie pozostawiam panom ławnikom ostatniego zebrania, których bez wyjątku uważam za mężów uczciwych i honorowych. Na postanowienie moje wpłynął przedewszystkiem oczywisty wśród zebrania a nader dla mnie bolesny fakt rozdwojenia, rozgoryczenia i brak ogólnego porozumienia. Tego rozdwojenia i rozgoryczenia rezultat wyborów niestety nie usunął i to mnie spowodowało do usunięcia się. Od początku pobytu mego w Poznaniu obrałem sobie pole pracy w Towarzystwach rzemieślniczych i robotniczych, które się bezpośrednio polityką nie zajmują, lecz które jednoczą w sobie członków rozmaitych zapatrywań politycznych. Pragnę się tam wszystkim bez wyjątku współpracownikom moim przysłużyć, także i tym, których zapatrywań politycznych nie podzielam, których stanowiska politycznego w ostatnich mianowicie czasach pochwalić nie mogę i których prywatnie nieraz przekonać się starałem. Aby sobie nie przeszkadzać w spokojniejszej pracy organicznej, pragnę się powstrzymać w tych chwilach rozdwojenia od pracy więcej agitacyjnej [...] bo by mnie ona wprowadzała w ustawiczne kolizje. [...] Temi się kierując względami, przestałem być z dniem 1 lipca r. b. [1893 – R. T.] stałym członkiem Redakcji „Kurierza Poznańskiego”, z tego też samego powodu wobec niezatwierdzonego jeszcze rozdwojenia nie przyjąłem miejsca w komitecie wyborczym”, patrz: KP R. 22 20 VIII 1893 nr 189, s. 1, *Od ks. penitencjarza Stychla odbieramy następujące pismo*.

nicznych, które bezpośrednio nie zajmują się polityką. Jednocześnie zrezygnował z pełnienia funkcji stałego członka redakcji „Kuriera Poznańskiego”, prawdopodobnie dlatego, aby nie zostać posądzonym o wykorzystywanie czasopisma jako miejsca propagowania swoich poglądów.

Należało by się zastanowić, czy tak radykalny krok, jakim było „wyprowadzenie” patronatu duchownego z towarzystwa, był konieczny. Wydaje się że tak. Niezdecydowana postawa członków organizacji nie wróżyła niestety najlepszych prognoz na przyszłość. Postawa redaktora, który z jednej strony nie odpowiadał na listy z towarzystwa, nie zjawiał się na zjeździe, który miał zdecydować o jego „przyszłości”, a o którym musiał być poinformowany, wskazuje, że do rozwiązania konfliktu nie mogło dojść w inny sposób, jak tylko przez postawienie rzemieślników przed wyborem kierunku i sposobu rozwoju stowarzyszenia.

W następstwie wycofania się patronatu duchownego z towarzystwa wydział zwołał nadzwyczajne walne zebranie, na którym w obecności 300 członków odczytano telegram prezesa Szymańskiego przebywającego poza Poznaniem, który złożył swój urząd⁸⁹.

Skoro został spełniony warunek powrotu patronatu, towarzystwo uchwaliło wotum zaufania dla tegoż, prawie jednogłośnie, gdyż tylko 3 członków było przeciw. Wybrano również deputację, która miała udać się do księdza Stychła z prośbą objęcia ponownego przewodnictwa w stowarzyszeniu. Równocześnie wysłano podziękowanie ustępującemu prezesowi⁹⁰. Ksiądz patron wyraził gotowość powrotu do towarzystwa pod warunkiem przyjęcia rezolucji z dnia 20 sierpnia⁹¹, a zrezagowanej przez niego samego i oświadczenia do „Orędownika”, ponieważ pismo przedstawiło przebieg sprawy niezgodnie z rzeczywistością. Były to warunki, od których patronat nie mógł, zdaniem Stychła, odstąpić. W razie ich odrzucenia zagroził założeniem przez duchowieństwo nowego towarzystwa⁹². Warunki tej uchwały mogą wydać się ciężkie, jednak należy pamiętać, że na zebraniu w dniu 7 sierpnia, kiedy to doszło do wyjścia patronatu z Towarzystwa, podważony został autorytet duchownych. Tylko jednoznaczne opowiedzenie się

⁸⁹ KP R. 22 15 IX 1893 nr 210, s. 1 *Powrót Patronatu duchownego do Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu*.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Ibidem*.: *Katolickie Towarzystwo rzemieślników polskich wyrażając wotum zaufania dla Patronatu, potępia wszelkie próby naruszenia powagi i przewodnictwa tego Patronatu w Towarzystwie, a w szczególności potępia sposób przemawiania niektórych członków na posiedzeniu dnia 7 sierpnia w dyskusji nad sprawą prezesa, poruszoną przez ks. Patrona. Ponieważ zaś Patronatowi chodzi o stwierdzenie zupełnego zaufania członków; jeżeli ma nadal z pożytkiem dla Towarzystwa pracować, przeto uchwała Towarzystwo, aby wszyscy ci, którzy w powyższej dyskusji poruszonej przez ks. Patrona zabierali głos, oświadczyli ks. Patronowi swoje wotum zaufania ustnie na posiedzeniu, a nieobecni z nich piśmiennie przez kurendę, jeżeli zaś tego nie uczynią, aby ustąpili z Towarzystwa. Kto do Patronatu nie ma zaufania nie może pozostać nadal pod jego kierownictwem.*

⁹² *Ibidem*.

członków za lub przeciw dawało szansę powrotu do stosunków panujących przed kryzysem.

Drugim warunkiem ks. penitencjarza było przyjęcie oświadczenia dla „Orędownika”, który na swoich łamach w numerze 184 zamieścił referat o nadzwyczajnym walnym zebraniu Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich zwołanego z powodu usunięcia się patronatu duchownego, a który częściowo był niedokładny, a częściowo przedstawił przebieg w fałszywy sposób⁹³. Wobec takiego przedstawienia sprawy towarzystwo powinno, zdaniem Stychla, wyraźnie oświadczyć, że podziękowanie dr. Szymańskiemu, odnosiło się do dawniejszej jego działalności w Towarzystwie nie odnosiło się zaś do ostatnich czasów! *Do tych ostatnich czasów wyłącznie odnosiła się sprawa poruszona przez ks. Patrona. Oświadczamy dalej, że po dojrzałym namyśle wyraziliśmy ks. Patronowi Stychlowi zupełne votum zaufania i że nie widzimy potrzeby bronienia krzywdy, jaką rzekomo chciano wyrządzić p. dr. Szymańskiemu*⁹⁴.

Rezolucja i oświadczenie zostały przyjęte na nadzwyczajnym walnym zebraniu 21 sierpnia. Patronat duchowny przybył na następne posiedzenie w dniu 4 września, na którym doszło do ponownego głosowania nad warunkami ks. patrona⁹⁵, które ponownie zostały przyjęte przeważającą większością głosów. Wydawałoby się, że ten krótki epizod z wyjściem patronatu i jego powrót do towarzystwa zakończy konflikt.

W początkach września na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazało się „Oświadczenie Duchowieństwa miasta Poznania”⁹⁶, podpisane m.in. przez patrona Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich ks. Antoniego Stychla, w którym to księży występują przeciwko działaniom, jakich dopuścili się dwa pisma ludowe: „Orędownik” i „Postęp” i ich właściciele. Powodem tego, swego rodzaju listu otwartego, był konflikt, jaki wybuchł podczas wyborów do Parlamentu Rzeszy⁹⁷ i doprowadził do zerwania jedności w społeczeństwie.

⁹³ Ibidem.: Autor artykułu w „Orędowniku” pisząc o deputacji do ks. Stychla i o jednoczesnym wysłaniu podziękowania dla dr. Szymańskiego, który złożył urząd prezesa, podaje: *Na tem drażliwa ta sprawa byłaby ubita, Towarzystwu należy się wdzięczność i uznanie, bo pokazało przy całej tej drażliwej sprawie, że umiało bronić krzywdy, jaką chciano wyrządzić niesłusznie dr. Szymańskiemu, ale niemniej złożyło dowody, że ma i pragnie zachować cześć i szacunek dla osób duchownych.*

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Ibidem.: Do ponownego głosowania doszło, ponieważ na łamach „Orędownika” pojawiła się informacja, że podczas głosowania nad uchwałą Towarzystwa o powrocie Patronatu duchownego, na 160 członków obecnych na zebraniu tylko 30-45 osób głosowało za rezolucją patronatu.

⁹⁶ KP R. 22 8 IX 1893 nr 205, s. 1, *Oświadczenie Duchowieństwa miasta Poznania*. Oświadczenie podpisali: ks. ks. Woliński, Ziętkiewicz, dr Lewicki, Kotecki, dr Surzyński, Przybylski, Raatz, dr Sypniewski, dr Hejnowski, dr Skrzydlewski, Olszewski, Wituski, Gładysz, Piotrowicz, Jeżewski, Mizgalski, Michalski, Duliński, Kłos, Kostencki.

⁹⁷ *Dzieje Poznania*, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, t. II, Warszawa-Poznań 1994, s. 381-382.

Wśród zarzutów duchowni wymieniali celowe wzbudzanie nieufności wśród robotników i rzemieślników wobec zamożniejszych warstw społeczeństwa, co było o tyle niebezpieczne, a z czego prawdopodobnie nie zadawali sobie sprawy działacze ludowi, że dawało argument agitacji socjalistycznej, której głównym celem było skłócenie bogatych z biednymi, pracodawców z pracobiorcami. Księża byli również przeciwni dzieleniu polskiego społeczeństwa, silnego swoją jednością, na dwa wrogie sobie obozy. Dotychczasowym atutem polskiego społeczeństwa w walce wyborczej było wystawianie kandydata zaakceptowanego przez Centralny Komitet Wyborczy, a więc takiego, wobec którego miano prawo sądzić, że uzyska poparcie ludności danego okręgu wyborczego. Próba stworzenia stronnictw w polskim społeczeństwie groziła rozmyciem się głosów polskich. Dotychczas jeden wspólny kandydat polski rywalizował o mandat z kilkoma kandydatami niemieckimi, reprezentującymi różne stronnictwa. Dzięki temu dochodziło do kuriozalnych sytuacji, kiedy to wygrywał polski kandydat, który uzyskiwał więcej głosów, ale tylko dlatego, że głosy niemieckie rozkładały się na 2-3 Niemców. Obawy duchowieństwa dotyczyły również praktyk wyborczych stosowanych przez „ludowców”: rozbijania zebrań, próby paraliżowania prac komitetów wyborczych, podkopywanie reputacji instytucji tylko dlatego, że zostały stworzone przez księży, lub przez księży były prowadzone.

Obawy duchowieństwa były uzasadnione. Istniała również obawa, że to, co dotychczas zostało osiągnięte w duchu solidaryzmu narodowego, może zostać w krótkim czasie zaprzepaszczone. Jednocześnie księża wyrazili pogląd, że mimo nacisków opowiedzenia się po którejś ze stron konfliktu, chcą być *wszystkiem dla wszystkich*⁹⁸.

Za element trwającego konfliktu można uznać usunięcie z czytelnicy Towarzystwa pisma dr. Szymańskiego. „Orędownik”, fałszywie referując o posiedzeniach i uchwałach organizacji, mógł utrudnić powrót patronatu, a jednocześnie nie umieścił dwóch obiektywnych sprostowań narażając się w ten sposób na podejrzenie o stronnictwo. Ta uchwała członków, doprowadziła równocześnie do przyjęcia większością głosów wniosku o wycofanie wszystkich czasopism politycznych i zastąpienie ich prasą fachową⁹⁹. Miejsce pism politycznych zajęły: „Misje katolickie”, „Światło”, „Biesiada literacka”, „Gazeta rzemieślniczo-przemysłowa” i „Pobudka”¹⁰⁰.

W ten sposób po raz kolejny Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich pokazało, że jest organizacją apolityczną w pełnym tego słowa znaczeniu, a jej celem jest wyłącznie praca nad rozwojem kulturalno-oświatowym członków i uświadamianiem rzemieślników.

⁹⁸ KP R. 22 8 IX 1893 nr 205, s. 1, *Oświadczenie*, op. cit.

⁹⁹ KP R. 22 21 IX 1893 nr 215, s. 1, *Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich*.

¹⁰⁰ KP R. 23 30 I 1894 nr 23, s. 3, *Sprawozdanie*, op. cit.

Konflikt duchowieństwa z „Orędownikiem” przyćmił nadrzędny cel, jakim było zorganizowanie zjazdu prezesów towarzystw przemysłowych. Pierwszym sygnałem, że wszystko powoli wraca do normy było wydanie przez prezesów trzech towarzystw przemysłowych w Poznaniu 26 sierpnia odezwy zjazdowej, opublikowanej na łamach „Kuriera Poznańskiego”, w której zamieścili informacje o przygotowywanym zjeździe¹⁰¹. Był to znak, że mimo ciężkiego przesilenia, jakie przechodziło towarzystwo rzemieślników, prace nad zjazdem odbywały się i do zjazdu dojdzie planowo.

Zjazd prezesów Towarzystw Przemysłowych odbył się w dniu 11 października 1893 roku na sali hotelu Berlińskiego. Każde towarzystwo reprezentowane było przez swojego prezesa lub jego zastępcę¹⁰². W planach zjazdu znajdowało się pięć rezolucji przygotowanych przez komisję trzech prezesów, które to miały zostać przedstawione delegatom do zaakceptowania. W pierwszym punkcie obrad na temat: „W jakich odstępach czasu mają się odbywać peryodyczne Zjazdy prezesów i czy pożądanym jest wybór stałego wydziału” referat wygłosił ks. patron Stychel. Wskazał w swoim przemówieniu na korzyści wynikające ze zjazdu prezesów. Odparł zarzuty, głoszone między innymi w prasie, o skomplikowanym mechanizmie zwoływania, czego najlepszym przykładem miał być sam zjazd. Zaproponował przyjęcie rezolucji uchwalonej przez komisję trzech prezesów poznańskich, która mówiła, że [...] *Stały wydział prezesów z siedziskiem w Poznaniu wydaje się trzem przewodniczącym [tymczasowo – R. T.] zbytecznym. Na razie wystarczą regularne zjazdy prezesów, które stanowiąc będą bardzo skuteczną instytucją dla pobudzenia ruchu w Towarzystwach. Zjazdy te odbywać się mają regularnie co rok*¹⁰³.

Wniosek o coroczne zjazdy prezesów został przyjęty wszystkimi głosami przeciwko jednemu. Wynikła natomiast ożywiona dyskusja na temat wydziału, którego utworzenie ks. patron uważał za zbyteczne, a którego domagała się część delegatów¹⁰⁴. Stychel zbijał zarzuty mówców, skłaniając się jednocześnie do wniosku pana Moszczyńskiego, który proponował wybór komisji, która miałaby przygotować przyszły zjazd, a sprawa ta została dopiero tam poruszona.

W następnym punkcie obrad przyjęto rezolucję, w której stwierdzano, że ze

¹⁰¹ KP R. 22 28 IX 1893 nr 221, s. 4, *Zjazd prezesów Towarzystw Przemysłowych*.

¹⁰² KP R. 22 11 X 1893 nr 232, s. 3, *Pierwszy Zjazd Prezesów Towarzystw Przemysłowych*. Na liście wydrukowanej przez „Kuriera Poznański” ks. Antoni Stychel figuruje w trzech miejscach, jako patron Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich i jako zastępca przedstawicieli dwóch innych organizacji tj.: Towarzystwa polsko-katolickiego w Berlinie i Towarzystwa Przemysłowego w Pniewach.

¹⁰³ KP R. 22 12 X 1893 nr 233, s. 2-3 *Zjazd prezesów*.

¹⁰⁴ Stałego wydziału prezesów domagali się m.in.: pp. Skoraczewski, Degórski Teofil (Franciszek Degórski uważał sprawę powołania wydziału za przedwczesną) Moczyński, Czypicki, ks. Wawrzyniak, Kornaszewski i Łukaszewicz.

względu na koszty zjazdów przemysłowych, zjazdy tychże mają się odbywać przynajmniej co 5 lat. Była to również inicjatywa ks. patrona.

W punkcie trzecim ponownie głos zabrał ks. patron, który w temacie: „Sprawa wzorowa do ustaw i projekt do jednolitego programu dla wszystkich Towarzystw przemysłowych”, zaproponował rezolucję w brzmieniu następującym: *Całkowite jednolite ustawy dla wszystkich Towarzystw dla różnic lokalnych przeprowadzić się nie dadzą; natomiast odpowiednim jest program szczegółowy, określający cel Towarzystw Przemysłowych i środki do niego prowadzące. Projekt do programu jednolitego, który wszystkie Towarzystwa przemysłowe bez względu na układ swych lokalnych ustaw do tychże przyjęć i wcielić będą mogły, jest następujący: [...]*¹⁰⁵. Program który zaproponował ks. patron jest zbieżny z ustawami Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich. Widać, że Stychel w układaniu szczegółowego projektu kierował się własnymi doświadczeniami z pracy z rzemieślnikami. Prócz rozwiązań praktycznych, zastosowanych wcześniej przez niego w towarzystwie rzemieślników, pojawiają się również po-

¹⁰⁵ KP R. 22 12 X 1893 nr 233, s. 2-3, op. cit.: *Program dla Towarzystw Przemysłowych. Paragraf 1. Celem Towarzystw Przemysłowych jest: 1) Ogólne oświecanie członków i szczególne pouczenie ich w sprawach dotyczących przemysłu. 2) Popieranie materialnie przemysłu w ogóle, a członków Towarzystwa w szczególności. 3) Pielęgnowanie życia towarzyskiego.*

Paragraf 2. Środki prowadzące do celu: Co do punktu 1. a) Regularne zebrania członków z odpowiednimi celom Towarzystwa wykładami, odczytami, referatami, pogadankami, skrzynką do zapytań, – przyczem polityka i rozprawy naruszające uczucia religijne są wykluczone, (Uwaga. Prelegent powinien powiadomić o treści swej rozprawy Zarząd, który rozstrzyga o jej stosowności; gdyby zaś niestosowność wykazała się dopiero na posiedzeniu, winien przewodniczący przerwać rozprawę.) b) Wykłady fachowe z dziedziny przemysłu i handlu, oraz zakładanie wydziałów zawodowych, gdzie się tego okaże możność i potrzeba. c) Utrzymywanie Czytelni i Biblioteki ze szczególnym uwzględnieniem pism i dzieł z dziedziny przemysłu i handlu a z wykluczeniem dzieł treści niemoralnej. d) Utworzenie zbioru modeli i wzorów z dziedziny przemysłu i urządzanie pouczających wycieczek.

Co do punktu 2. a) Urządzanie wystaw przemysłowych. b) Zalecanie i popieranie polskich firm przemysłowych. c) Utrzymywanie i popieranie polskich firm przemysłowych. d) Utrzymywanie statystyki przemysłowo-handlowej i przysyłanie odnośnych danych do wspólnego biura. e) Zakładanie ewent. popieranie w Towarzystwach kas zasiłkowych, oszczędności, pogrzebowych i t. d. f) Srowadzanie wspólne materiałów surowych przez zawody reprezentowane w Towarzystwach. g) Obrona członków przed wyzyskiwaniem i stratami materialnymi, pośredniczenie między pracodawcami i pracobiorcami, polecenie członków Towarzystwa i wskazywanie im miejsca pracy. h) Udzielanie wsparcia członkom na wydoskonalenie się teoretyczne lub podniesienie swego przedsiębiorstwa.

Co do punktu 3. a) Usuwanie niezgody między członkami i załatwianie zatargów na drodze polubownej. b) Zebrania Towarzystwa urozmaicone śpiewami, deklamacyami, koncertami, przedstawieniami amatorskimi i t. d. i wycieczki wspólne ze współudziałem rodzin i przyjaciół członków, uczestniczenie w pogrzebach z chorągwią, (jeżeli jest) i t. d.

Uwaga: Zastosowanie powyższych środków, prowadzących do osiągnięcia trzech głównych celów Towarzystw Przemysłowych zaleca się poszczególnym Towarzystwom odpowiednio do miejscowych potrzeb i okoliczności.

Kuryer Poznański
 wychodzi co tydzień w każdy piątek
 z wyjątkiem dni świątecznych.
 Redakcja:
 297 ulicy św. Marii nr 18
 Administracja i Księgarnia:
 297 ulicy św. Marii nr 18 w Dworku
 Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przebiegiem pocztowym
 w dniu 23 grudnia 1891 r. w
 Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi,
 Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Bydgoszczy,
 Gdyni, Gdańsku, Kaliszu, Kielcu, Łodzi,
 Opatowiecu, Piotrkowie, Radomiu, Rybniku,
 Sierpcu, Toruniu, Żarach, Żelaznowodzie, Żyrardowie,
 Żywiecu, w dniu 23 grudnia 1891 r. w
 Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi,
 Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Bydgoszczy,
 Gdyni, Gdańsku, Kaliszu, Kielcu, Łodzi,
 Opatowiecu, Piotrkowie, Radomiu, Rybniku,
 Sierpcu, Toruniu, Żarach, Żelaznowodzie, Żyrardowie,
 Żywiecu.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO
 w Warszawie: w Nowym Świecie, w Krakowie: w Krakowie, w Lublinie: w Lublinie, w Łodzi: w Łodzi, w Poznaniu: w Poznaniu, w Wrocławiu: w Wrocławiu, w Katowicach: w Katowicach, w Bydgoszczy: w Bydgoszczy, w Gdyni: w Gdyni, w Gdańsku: w Gdańsku, w Kaliszu: w Kaliszu, w Kielcu: w Kielcu, w Łodzi: w Łodzi, w Opatowiecu: w Opatowiecu, w Piotrkowie: w Piotrkowie, w Radomiu: w Radomiu, w Rybniku: w Rybniku, w Sierpcu: w Sierpcu, w Toruniu: w Toruniu, w Żarach: w Żarach, w Żelaznowodzie: w Żelaznowodzie, w Żyrardowie: w Żyrardowie, w Żywiecu: w Żywiecu.

„Jedność większa od dwóch.“

Jeżeli wiele może zasiać dla urzeczywistnienia pewnej myśli silna wola jednostki, to więcej zdoła stowarzyszenie jednostek tą samą przejętą myślą, a najwięcej pewnie *jednolita* praca wszystkich stowarzyszeń.

Jest to myśl, która się sama przez się nasuwa. Nasze społeczeństwo kieruje się tą myślą. Widzimy, że liczne towarzystwa nasze grupują się podług tych zasad, dla których przeprowadzenia zostały założone, a dążąc do zesrodkowania swych usiłowań, tworzą wydziały czy patronaty. Tylko najbliższe pewnie wśród towarzystw naszych, towarzystwa przemysłowe, rzemieślnicze nie tworzą jeszcze takiej grupy.

Od lat kilku wychodzi w Poznaniu stowarzyszenie Tow. Młodych Przemysłowców „Kalendarz Przemysłowy“, który starał się przynajmniej w druku połączyć wiadomości o pracach pojedynczych towarzystw; myśli uznania go, lecz niestety w przeprowadzeniu z obojętnością się spotykająca. Dla centralizacji samych towarzystw nie się jeszcze nie stało.

Niemcy dawno nas już pod tym względem wyprzedzili. Stowarz. czeladzi kat. n. p. mają wspólne ognisko w Kolonii, gdzie się znajduje jenerálny prezes, następcę Kolpinga. Towarzystwa robotnicze także się doczekały zjednoczenia. We wrześniu r. b. odbył się zjazd w Kolonii, na którym utworzonym został centralny komitet dla wszystkich tych towarzystw z życzeniem, aby członkowie komitetu tego wpływali na utworzenie komitetów dycepcyjnych.

Do wspomnianego komitetu centralnego niżej podpisany także ma zaszczyt należeć, więc tem więcej mu leży na sercu sprawa zjednoczenia towarzystw, czy robotniczych, czy rzemieślniczych, czy przemysłowych także i w naszej dzielnicy, gdzieby się zupełnie samodzielna grupa mogła utworzyć. W tym jednakże celu towarzystwa nasze przemysłowe musiałyby prawdopodobnie uleść pewnej reformie.

Zapewne już nieraz tu i owdzie poruszana była myśl centralizacji, lecz myśl ta zwykle ginęła bez echa.

Ta sama myśl poruszona była także w numerze 24 „Kuryera Poznańskiego“ z dnia 30 stycznia roku bież.

W numerze tym ogłoszone były ustawy Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu, które założonem resp. zreformowanem zostało wskutek rozporządzenia Najprzewielebniejszego księdza Biskupa-Administratora dr. Likowskiego w myśl listu pasterskiego Biskupów zbranych we Fuldzie.

W artykule stanowiącym wstęp do tych ustaw a zatytułowanym „W sprawie braci naszej“ znajdował się także taki następujący:

„...Dobrzeby było, gdyby ludzie dobrej woli, czy świeccy, czy duchowni, zajmujący się na prowincyi zakładaniem lub reformowaniem towarzystw przemysłowych, rzemieślniczych, robotniczych, zechcieli przyjąć statut obowiązujący w Poznaniu, oczywiście ze zmianą lub opuszczeniem tych szczegółów, które ze względu na stosunki lokalne mogą być rozmaite. Gdyby jeden statut obowiązywał w wszystkich towarzystwach, byłaby praca ułatwiona i jednolita wszędzie. Jednolitość ta ułatwiłaby też urządzenie regularnych zjazdów wszystkich przewodniczących, a może i urządzenie jednego wspólnego wydziału, któryby jednoczył w sobie *wszystko*. Otoby była prawdziwa obrona braci pracujących. Warto o tem pomyśleć.“

Ta sama myśl centralizacji kielkuje widać także i na prowincyi. W ostatnim czasie poruszona została w nr. 282 „Kuryera Pozn.“ w korespondencji z Krotoszyna, co należy szczerze powitać. Byłoby dobrze, gdyby wszystkie towarzystwa nad tem pomyślały. Sprawa nie jest zbyt nagłą i dojrzałej wymaga rozwagi, ale właśnie też dla tego trzeba o niej myśleć i mówić, a pewnie przyjdzie do wymiany zdań i wzajemnego porozumienia się.

Sądzę, że najodpowiedniejszą byłoby rzeczą, gdyby zarządy wszystkich towarzystw w mieście Poznaniu solidarnie się sprawą tą zajęły i dla ogólnej dyskusji ją przygotowały.

Poznań, dnia 21 grudnia 1891.

Ks. Ant. Stychel,

Patron Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich.

stulaty szczególnie ważne dla towarzystw przemysłowych jak: zakładanie wydziałów zawodowych, popieranie polskich firm przemysłowych, prowadzenie statystyki przemysłowo-handlowej, a także zakładanie kas oszczędnościowych, pożyczkowych i pogrzebowych.

Rezolucja ta nie była tylko inicjatywą Stychła, ale wynikiem wspólnych posiedzeń trzech prezesów, patrząc jednak na plan szczegółowy nie trudno zauważyć wkładu wniesionego przez ks. patrona. Należy zauważyć, że jest on również realizacją propozycji wysuniętej na zjeździe towarzystw przemysłowych, przez ks. Stychła o ściślejszym związku towarzystw, który to cel można osiągnąć bez tworzenia kosztownego związku. Już samo stworzenie wspólnego biura zbierającego statystyki wszystkich towarzystw, zbliżało je do tego celu.

Ksiądz Stychel zabierał również głos w dyskusji nad powołaniem gazety przemysłowej, proponując dołączenie pisma dla przemysłowców do wydawanego przez Patronat Spółek Zarobkowych, „Poradnika”, dzięki czemu koszty tego przedsięwzięcia będą bardzo małe lub żadne. Został również wybrany do komisji mającej zająć się wykonaniem przyjętych uchwał, a której powołanie i skład zaproponował mecenas Czypicki z Koźmina, wicemarszałek zjazdu¹⁰⁶.

Pod koniec zjazdu prezes Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, p. Walery Szulca, wystąpił z postulatem, aby w przyszłości zjazdom mogli przysłuchiwać się inni przemysłowcy. Ksiądz patron wyraźnie się temu sprzeciwił, argumentując, że tłumne zebranie się przemysłowców tamowałyby rozprawy¹⁰⁷.

Zjazd zakończył się pełnym sukcesem zwolenników koncepcji ks. Stychła, choć pewne sporne sprawy, jak np. sprawa stałego wydziału, zostały odłożone do zjazdu przemysłowego. Prezesi słusznie uznali, że są to sprawy na tyle istotne dla dalszego rozwoju towarzystw, że powinien wypowiedzieć się na ich temat Zjazd Delegatów.

W roku I Zjazdu Prezesów, Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich zanotowało imponujący wzrost do ponad 400 członków. Mimo ciężkiego przesilenia w drugim półroczu, które groziło rozdwojeniem i o mało co nie doprowadziło do upadku, organizacja wyszła z niego obronną ręką. Podobnie jak w latach poprzednich zebrania, w których brało udział przeciętnie 180 osób, odbywały się na ulicy Wrocławskiej. Z odbytych 27 zebrań, 17 miało charakter zwyczajnych spotkań, na których wygłoszono tradycyjnie referaty¹⁰⁸.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Ibidem.: Wśród przeciwników wniosku W. Szulca, prócz ks. Stychła, byli: ks. prałat Goebel, dr Ulatowski, dr Drobnik.

¹⁰⁸ KP R. 23 30 I 1894 nr 23, s. 3 *Sprawozdanie*, op. cit.: Pan profesor radca Wituski (1) *O telefonie*; Ks. Beisert (1) *O wiecznym Żydzie*; Ks. Piotrowicz (1) *O Koperniku*; Ks. Gibasiewicz (1) *O Lenartowiczu*; Pan Fr. Andrzejewski (1) *O podróży i pielgrzymce do Rzymu*; Ks. Wituski (1) *O rzekomym i rzeczywistym wpływie księżyca na losy i życie ludzkie*; Ks. Jeżewski (2) *O dyable*

Towarzystwo nadal pracowało nad usprawnieniem prac na zebraniach, przyjmując, podobnie jak w latach poprzednich, uchwały mające charakter porządkowy¹⁰⁹. Świadczą one o tym, że rzemieślnicy podnosili swoje zdolności organizacyjne, a cała dotychczasowa praca wydawała pozytywne owoce.

W roku 1893 odbył się ponownie bezpłatny kurs buchalterii, w którym wzięło udział kilkunastu członków. Na koszt towarzystwa pięciu rzemieślników uczęszczało do szkoły politechnicznej, dwóm członkom udzielono wsparcia finansowego w kształceniu praktycznym. Podobnie jak w latach ubiegłych odbywały się lekcje kółka śpiewu udzielane przez osobnego nauczyciela¹¹⁰.

Również jak w latach ubiegłych towarzystwo rzemieślników prowadziło bogatą działalność charytatywną¹¹¹, rzemieślnicy poprzez przekazywanie pewnych środków finansowych z własnych składek uczyli się miłosierdzia, solidarności i poczucia wspólnoty z tymi, którym w danej chwili gorzej się powodziło. Dzięki właśnie tym niewielkim datkom, ale za to przekazywanym przez wszystkie towarzystwa, można było utrzymać prywatną polską oświatę i zapewnić stypendia dla zdolnej młodzieży również ze stanu rzemieślniczego.

Powiększenie stanu biblioteki dowodziło, że towarzystwo odnosiło sukces organizacyjny i kulturalno-oświatowy. Z roku na rok powiększał się zbiór woluminów, dzięki planowym zakupom książek i darowiznom przekazywanym przez samych członków.

Majątek zdeponowany w Banku Przemysłowym wyniósł pod koniec roku 721 marek, co świadczy że towarzystwo w swojej działalności nie kierowało się jedynie dobrem swoich członków w chwili obecnej, ale prowadziło także politykę długofalową, zabezpieczając byt organizacji w postaci depozytu bankowego¹¹².

weneckim i O urzędzeniu cechów w czasach średniowiecznych; Ks. Patron (4) Kilka słów o kwestyi i reformie socyalnej, O aluminium, O agitacji socyalno demokratycznej i O inkwizycyi; Ks. Wicepatron (4) Czy zwierzęta mają duszę? O drugim rozbiore Polski, O młodzieńczych latach Adama Mickiewicza i O różnych objawach i rewolucjach w środku ziemi; pan profesor M ... (1) O katastrofie w Pile i o jej przyczynach; pan Ostant (1) O pochodzeniu i ojezyźnie plemienia cygańskiego. [w nawiasie liczba odczytów wygłoszonych przez poszczególnych wykładawców]

¹⁰⁹ Ibidem.: W dniu 23 stycznia: Po zamknięciu dyskusyi nad jakąkolwiek sprawą, nie ma nikt prawa do przemawiania z zapisanych do głosu członków, dnia 12 czerwca, powtórzona 18 września: Każdy kandydat musi być ustnie przedstawiony i polecony przyczem opuszcza na ten czas salę w celu swobodnej wymiany zdań, przyjęta dnia 18 września: Rokrocznie w miesiącu listopadzie odprawia się msza św. żałobna za dusze zmarłych członków.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ Ibidem.: Na prywatną naukę języka polskiego ofiarowano 40 marek, na Przytulisko we Wrocławiu i ołtarz św. Stanisława w kościele św. Piusa w Berlinie 30 marek, na Pomoc Naukową im. Karola Marcinkowskiego 20 marek, zorganizowano również zbiórkę składek na gwiazdkę dla ubogich.

¹¹² Ibidem.

W roku bieżącym towarzystwo rzemieślników polskich pożegnało wicepatrona Beiserta, który swoje stanowisko objął w pierwszym roku po zreformowaniu, a obecnie został powołany na stanowisko mansonarza do Kościana. Za swój wkład w działalność został mianowany członkiem honorowym. Na jego miejsce został powołany na życzenie samego towarzystwa ks. mansonarz Michalski¹¹³.

W nowym roku rozpoczął działalność 16-osobowy Komitet powołany podczas I Zjazdu Prezesów, który miał się zająć wykonaniem przyjętych podczas zjazdu uchwał. Odbyły się dwa posiedzenia w dniach 1 marca i 15 października¹¹⁴. Na pierwszym swoim posiedzeniu uchwalił komitet, że II Zjazd prezesów odbędzie się znowu w Poznaniu. W kwestii „Wydziału przemysłowego” powziął uchwałę, by utworzyć ściślejszy związek oparty na statutach, których opracowanie i przygotowanie powierzono trzem prezesom towarzystw przemysłowych¹¹⁵. Widać więc, że postulat ks. patrona Stychla o niepowoływaniu wydziału został najprawdopodobniej przez członków komitetu przegłosowany. W wyniku podjętych uchwał, trzech prezesi, w tym ks. Stychel, odbyli 6 posiedzeń, na których zajmowano się m.in wypracowaniem projektu regulaminu wspólnej pracy towarzystw przemysłowych. Regulamin stać się miał, po Programie zaproponowanym podczas Zjazdu Prezesów, następnym etapem ściślejszego powiązania ze sobą towarzystw przemysłowych.

8 kwietnia 1894 r., z okazji dziesięcioletniej rocznicy założenia towarzystwa rzemieślniczego w Poznaniu, odbyła się uroczystość, na której ks. patron wygłosił wykład „O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki”. Mówca dowodził, że zasługą wielkiego polskiego bohatera narodowego było, że warstwy, które dotychczas pomijano i lekceważono wszędzie tam, gdzie chodziło o sprawę całego narodu, wezwał do wspólnej pracy i obrony Ojczyzny. Myśl i świetne wyniki podjęte przez zwycięskiego wodza z pod Raławic porównał do dzieła *podjętego wspólnymi siłami [...]*¹¹⁶. Zachęcał członków towarzystwa, aby oni również zawsze *[...] zgodnie i szczerze, złączonymi siłami starali się pracować dla dobra Towarzystwa i całego narodu*¹¹⁷.

Rezultatem prac komitetu było ogłoszenie w maju 1894 r. odezwy na łamach „Kurierza Poznańskiego”, w której przedstawiono uchwalone na I Zjeździe Prezesów rezolucje. Zjazdy prezesów miały odbywać się co roku, a zjazdy towarzystw przemysłowych przynajmniej co 5 lat. Uchwalono przyjąć jednolity program określający cel towarzystw przemysłowych i środki do niego prowadzące,

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ KP R. 23 16 XI 1894 nr 262, s. 2-3, *II Zjazd Prezesów Towarzystw Przemysłowych. Niestety posiadamy jedynie informacje na temat pierwszego posiedzenia z dnia 1 marca.*

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ KP R. 23 12 IV 1894 nr 83, s. 3, *Obchód dziesięcioletniej rocznicy założenia Katol. Tow. rzemieślników polskich w Poznaniu.*

¹¹⁷ Ibidem.

który [...] wszystkie towarzystwa bez względu na układ swych lokalnych ustaw do tychże przyjąć i wcielić będą mogły¹¹⁸. Wyraźnie określono, że *Towarzystwa Przemysłowe są zasadniczo przeciwnymi dążnościom socjalno-demokratycznym [...] i nadal kierować się będą zasadami Kościoła katolickiego, który jasno i dokładnie w encyklikach papieżkich określa pojęcie kwestyi i reformy socyalnej [...]*¹¹⁹. Towarzystwa przemysłowe mają się też zająć wydawaniem odczytów i popierać urzędowo Towarzystwo Pomocy Naukowej¹²⁰. Sprawę przytulisk i gospód odłożono do następnego zjazdu. Prace nad regulaminem miały zostać sfinalizowane na następnym zjeździe prezesów, który zaplanowano na listopad bieżącego roku.

II Zjazd Prezesów towarzystw przemysłowych odbył się 15 listopada 1894 r.¹²¹ Podczas jego obrad starły się dwie wizje rozwoju towarzystw przemysłowych, Komitet przedstawił delegatom „Regulamin wspólnej pracy Towarzystw przemysłowych”¹²², natomiast mecenas Czypicki, który został podczas poprzedniego zjazdu prezesów wybrany do komitetu, ale z niewiadomych przyczyn nie wziął udziału w jego pracach, przedstawił opracowany na własną rękę „Projekt Ustaw Związku Tow. Przemysłowych”¹²³. Projekt adwokata Czypickiego nie był w żaden sposób przeciwny projektowi przedstawionemu przez komitet, jak twierdził sam autor, lecz tylko trochę dalej rozwijał zasadniczą myśl regulaminu.

Ostatniego dnia zjazdu ks. patron Stychel jako autor projektu „Regulaminu wspólnej pracy Towarzystw Przemysłowych” wygłosił wykład, w którym przedstawił główne założenia regulaminu i rozprawił się z projektem mecenasa Czypickiego. Ksiądz Stychel przypominał, że w *ostatnich latach, w których nad sprawą tą się zastanawialiśmy wspólnie, chodziło nam o to, aby nie zamierzać od razu za wiele, a potem wykonać mało, lecz aby postępować stopniowo, korzystając z coraz to nowych doświadczeń*¹²⁴, na II Zjeździe Przemysłowym w 1892 r., przytłaczającą większością głosów 70:3, podjęto decyzję, by wspólną pracę towarzystw zacząć od okresowych zjazdów prezesów i od ogólnych zjazdów przemysłowych. Poprzedni zjazd prezesów uregulował tę sprawę ostatecznie, przyjął jednolity program, określający cel towarzystw przemysłowych i prowadzące do niego środki. Program miał stale zachęcać towarzystwa do jednolitej i wszechstronnejszej pracy¹²⁵.

¹¹⁸ KP R. 23 16 V 1894 nr 109, s. 1, *Odezwa*.

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ KP R. 23 17 V 1894 nr 110, s. 2, *Odezwa*.

¹²¹ Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 67-68.

¹²² KP R. 23 16 XI 1894 nr 262, s. 2-3, *II Zjazd Prezesów Towarzystw Przemysłowych. Regulamin wspólnej pracy Towarzystw Przemysłowych*.

¹²³ KP R. 23 17 XI 1894 nr 263, s. 3, *II Zjazd Prezesów Towarzystw Przemysłowych. Projekt Ustaw Związku Tow. Przemysłowych*.

¹²⁴ KP R. 23 18 XI 1894 nr 264, s. 3 *II Zjazd Prezesów Towarzystw Przemysłowych*.

¹²⁵ Ibidem.

Ksiądz patron stwierdził w referacie, że z paragrafu 1 Regulaminu jasno wynika, iż w momencie odbywania się corocznych zjazdów prezesów, którzy posiadają pełnomocnictwa swych towarzystw, można mówić o istnieniu związku. Sugeruje on mianowicie, że zjazdy tychże powinny zostać utrzymane, ponieważ *Delegaci z grona członków nie we wszystkim zastąpiliby prezesów na czele stojących, a prezesowie choćby nie zawsze przemysłowcami byli, dostateczną a zwykle większą mają znajomość ogólnych spraw dotyczących przemysłu i środków do jego podniesienia służących, aniżeli zwyczajni członkowie*¹²⁶. W sprawach gdzie chodziłoby o specjalną znajomość rzemiosła lub przemysłu sugerował ks. patron, że w zastępstwie prezesów, zgodnie z przyjętą rezolucją, mogą przybyć inni delegaci, nie jest kategorycznie powiedziane, że tylko prezesi mogą brać udział w zjazdach¹²⁷. Pomysł powołania komisarza miał wynikać z faktu zachowania tradycji i ciągłości pomiędzy zjazdami. Miało to także zapobiec trudnościom w zwoływaniu i porozumiewaniu się komitetu złożonego z kilku osób¹²⁸.

W paragrafie 3 komitet zaproponował powołanie osobnego wydziału przemysłowego, który miał się zająć tym wszystkim, co skieruje towarzystwa na nowe praktyczne tory działalności, z uwzględnieniem obecnych potrzeb. Głównym zadaniem miało być jednak podnoszenie poziomu materialnego i popieranie przemysłu, zwłaszcza towarzystw przemysłowych. Prawo kooptacji połączone z korzystaniem z własnych doświadczeń pozwoliłoby na coraz większe powiększanie i uzupełnianie swoich czynności¹²⁹.

Ksiądz Stychel zakończył swoje przemówienie słowami: *Oto jest Szan.[owni] Panowie, organizacja prosta, nie skomplikowana, nie wymagająca wielkich kosztów, nie odrywająca niepotrzebnie ludzi od pracy, i wystarczająca na czasie. Zbogaceni nowymi doświadczeniami, możemy na tej drodze iść coraz dalej [...]*¹³⁰.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ Ibidem.: Postulat ten wynika z doświadczenia Komitetu powołanego przez I Zjazd Prezesów w 16 osobowym składzie, który miał problem by zebrać się w komplecie, a odezwę z maja 1894 r. podpisało tylko 11 członków. Propozycja powołania Komisarza była więc przemyślanym posunięciem, a nie próbą ograniczenia wolności towarzystw. (...) *Komisarz nie ma być dyktatorem, nie może władzy swej nadużyć, ma tylko władzę wykonawczą i zajmuje się wykonaniem rezolucji z poprzednich zjazdów prezesowskich, a zajmując się osobiście temi sprawami może niejedną rzecz nową poruszyć i zaproponować przyszłemu zjazdowi. Jest on stałym pełnomocnikiem i pośrednikiem Towarzystw (...).*

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ Ibidem.; Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 67-68. Trudno zgodzić się z argumentami autorów, którzy propozycje ks. penitencjarza – powołania funkcji komisarza i Wydziału Przemysłowego – uważają za nieodpowiednie, a jako argument przeciwko podają, że na zjazd przybyli przedstawiciele tylko 46 towarzystw. Jednocześnie nie wysuwają takiego argumentu wobec pomysłu powołania Związku Towarzystw Przemysłowych w X 1895 r. przez 12 delegatów. Trudno zrozumieć ten brak konsekwencji, tamże, s. 69-70.

Projekt mec. Czypickiego został zaczerpnięty z niemieckich „Gewerkvereinów”, a więc został oparty na innych stosunkach, a ponieważ dążył do zniesienia zjazdów prezesów, doprowadziłoby to tego, że towarzystwa przemysłowe nagle znalazłyby się w zupełnie innym położeniu niż dotychczas. Zachodziła obawa, że projektu nie da się zastosować od razu i pozostanie on tylko na papierze. Projekt komitetu uwzględniał stosunki miejscowe, biorąc je jednocześnie za punkt wyjścia, proponował stopniowe i systematyczne posuwanie się ku wytkniętemu celowi. Stopniowa ewolucja wydaje się pewniejsza, ponieważ nie groziła nagłymi przejściami w organizacji, a tym samym nieprzewidzianym zastojem w działalności. Regulamin był krótki i zwięzły, zawierał jednak wszystkie przewodnie myśli, nie były one porozdzielane na dużą ilość paragrafów, jak w przypadku projektu mec. Czypickiego. Nie miał on kępować wydziału przemysłowego, a jedynie stanowić jego wsparcie organizacyjne. Zadaniem wydziału było w pierwszej kolejności kierowanie się stosunkami panującymi w łonie towarzystw. Dzięki prawu kooptacji i rozszerzaniu swych funkcji, mógł w przyszłości przekształcić się w fachową radę przemysłową, której domagał się w swoim projekcie p. mec. Czypicki.

Projekt komitetu został przyjęty większością głosów, przy kilku głosach przeciwnych. Na komisarza wybrano ks. Goebła z Kruszwicy. Do wydziału wybrani zostali między innymi mec. Czypicki i prezesi wszystkich trzech towarzystw poznańskich, tzn. W. Szulc, dr. Drobnik i ks. A. Stychel, który jednak wyboru nie przyjął, zaproponował, aby na jego miejsce powołano „przemysłowca”¹³¹. Był już wówczas ks. penitencjarz patronem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich i stąd prawdopodobnie wynikała jego rezygnacja.

W roku 1894 liczba członków Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich znów się powiększyła, dzięki gorliwemu spełnianiu zadania, podnoszenia ogólnego interesu przemysłowego¹³². Ze względu na przebudowę lokalu przy ulicy Wrocławskiej 18 i zmianę właściciela, Towarzystwo zmieniło swoją siedzibę, zawierając kontrakt z panem Szuprytowskim. Nowym miejscem zebrań stała się restauracja przy ulicy Wronieckiej 4.

Podobnie jak w latach ubiegłych życie organizacyjne i kulturalno-oświatowe toczyło się w ramach zebrań członków towarzystwa, na których również odbywały się wykłady i odczyty¹³³, w celu podniesienia świadomości narodowej i zawodowej rzemieślników.

¹³¹ Ibidem.

¹³² KP R. 24 19 I 1895 nr 16, s. 3 *Sprawozdanie z działalności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich pod wezwaniem świętego Józefa w r. 1894.*

¹³³ Ibidem.: W 1894 roku odbyło się 20 wykładów: (...) X. Jeżewski (3): *O urządzeniu cechów w czasach średniowiecznych (2-ga część), O myszach króla Popiela i O handlu w mieście Krakowie za Kazimierza Wielkiego*; X. kanonik Kubowicz (1): *O Salezjanach*; p. Zieliński (1): *O Stanisławie Starzycy*; X. Wicepatron (7): *O przemyśle i handlu w dawnej Polsce, O obyczajach*

Dnia 22 stycznia przyjęto uchwałę, że *Każdy członek ma prawo do subwencji lub wsparcia, jeżeli przeszło rok do Towarzystwa należy*¹³⁴, otwierała ona możliwość wsparcia finansowego dla członków, którzy nie tylko chcieli się kształcić, ale także potrzebowali pomocy finansowej w interesach lub znajdowali się w trudnej sytuacji materialnej. Dzięki tej uchwale sześciu członków uczęszczało do szkoły politechnicznej, oprócz tego nadal urządzano kursy buchalterii dla osób z towarzystwa. Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich, podobnie jak w latach ubiegłych, prowadziło zakrojoną na szeroką skalę działalność dobroczynną, wspierając ubogich i polskie organizacje na obczyźnie, m.in. szkółki polskie w Berlinie¹³⁵. Biblioteka powiększyła swój stan posiadania do 900 woluminów, a przez ręce członków towarzystwa przeszły 3 tysiące książek. Majątek stowarzyszenia zdeponowany w Banku Przemysłowym wyniósł ponad 900 mk¹³⁶, co świadczy, że cały czas trwał dynamiczny rozwój Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich.

W piątym roku po zreformowaniu, tj. w 1895, ks. Antoni Stychel zrezygnował ze stanowiska patrona towarzystwa rzemieślniczego [...] *obarczony pracą w innym kierunku, nie znajdował już tyle czasu, żeby móżdż całym sercem poświęcić się Towarzystwu*¹³⁷. Został za to mianowany przez towarzystwo patronem honorowym. Dokładną datę rezygnacji trudno jest ustalić, wiadomo jednak że w komitecie, który przygotowywał Zjazd Przemysłowy mający się odbyć w dniach 13-15 lipca w Poznaniu¹³⁸, brał już udział nowy patron towarzystwa, któ-

mieszczanstwa krakowskiego za Kazimierza Wielkiego, Kilka uwag o wpływie osadnictwa niemieckiego na stosunki i obyczaje Polaków w dawnej Polsce, O niewidomych i sposobie ich zarobkowania, O głuchoniemych i sposobie ich zarobkowania, O głuchoniemych i sposobie ich wykształcenia, O kulturze i cywilizacji starych Egipcyan i Kilka słów o religii chrześcijańskiej i jej wpływie na dobrobyt społeczeństwa; X. Patron (3): O hypnotyzmie, O spirytyzmie i Z przebiegu rozpraw zjazdu prezesów (referat); p. prof. M. (2): O teraźniejszych stosunkach w Korei i Zbrodni lyońska a nauka religii w szkołach francuskich, p. Wolniewicz (2): O wystawie lwowskiej i Z przebiegu rozpraw Wieca katolickiego (referat); p. Ostant (1): O wynalezieniu i rozwoju sztuki drukarskiej (...).

¹³⁴ Ibidem.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ Ibidem.

¹³⁷ KP R. 25 22 I 1896 nr 17, s. 2-3, *Sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem świętego Józefa w roku 1895*. Ks. Antoni Stychel był od I 1893 roku również patronem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich.

¹³⁸ Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 68-69. Autorzy mylnie podają, że wśród osób będących na III Zjeździe Przemysłowym przeciwko powołaniu Związku Towarzystw, był ks. Antoni Stychel. Nie był on przeciwko inicjatywie mec. Czypickiego, chociażby z tego powodu, że nie był na tym zjeździe obecny, nie mógł być obecny, ponieważ nie będąc już patronem Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, nie mógł brać udziału w obradach, nie posiadając statusu delegata, a tylko oni mogli w nim uczestniczyć. Nie pojawia się również w sprawozdaniu drukowanym w „Kurierze Poznańskim”, nawet gdyby był tam jedynie w roli gościa, zostałyby to przez „Kurier Poznański” bez wątplenia odnotowane.

rym został ks. Michalski, dotychczasowy wicepatron¹³⁹. Komitet ten wydał odezwę¹⁴⁰ w sprawie przygotowywanego zjazdu w połowie czerwca, a więc można przypuszczać, że do zmiany doszło w pierwszej połowie roku.

W ostatnim roku działalności pod patronatem ks. Antoniego Stychla Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich osiągnęło imponującą liczbę, prawie 500 członków¹⁴¹, [...] *do tego przyczyniają się XX. Patronowie, którzy na każdym kroku i w Towarzystwie i po za nim, starają się szczerze o dobro jego. Ale i członkom należy się uznanie przede wszystkim dla tego, że wszędzie starają się pozyskiwać sympatye dla Towarzystwa, co się objawia z okazji urządzanych przez nas zabaw, które się zawsze cieszą licznym udziałem gości – i czego dowodem stale się powiększająca liczba członków*¹⁴².

Do końca września 1895 r. towarzystwo odbywało tradycyjnie co dwa tygodnie swoje zebrania w lokalu na ulicy Wronieckiej, jednak ze względu na przejście restauracji pana Szuprytowskiego w obce ręce, stowarzyszenie musiało ponownie zmienić miejsce swoich zebrań, zawierając porozumienie z panem Adamskim na ulicy Wrocławskiej 18 (w dawnym lokalu pana Kempfa). Podczas cyklicznych zebrań zajmowano się sprawami życia towarzyskiego i społecznego, prawie na każdym odbywały się wykłady i odczyty¹⁴³. Zwykle po referatach wywiązywała się dyskusja, która może świadczyć, że wyrobienie rzemieślnika poznańskiego z roku na rok było coraz większe. Zebrania nie polegały już jedynie na wygłaszaniu wykładów, ale również zwykli rzemieślnicy zabierali głos w dyskusjach. Godny odnotowania jest fakt, że wśród wykładowców coraz więcej pojawiało się osób świeckich.

Coraz więcej organizacji dobroczynnych mogło liczyć na pomoc finansową ze strony towarzystwa rzemieślniczego, co świadczy o wzrastającej aktywności charytatywnej braci rzemieślniczej jak i o zamożności samej organizacji. Prócz środków przekazywanych, jak w latach ubiegłych, na pomoc dla ubogich i na utrzymanie ochronek, wsparto szkółki polskie w Berlinie i katolików w Danii w dziele odbudowy kościoła¹⁴⁴.

¹³⁹ KP R. 25 22 I 1896 nr 17, s. 2-3, *Sprawozdanie*, op. cit.

¹⁴⁰ KP R. 24 16 VI 1895 nr 136, s. 3, *Odezwa*; KP R. 24 3 VII 1895 nr 149, s. 5, *Odezwa*.

¹⁴¹ KP R. 25 22 I 1896 nr 17, s. 2-3 *Sprawozdanie*, op. cit.: 484 czynnych i 13 honorowych.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ *Ibidem*.: (...) *W ciągu roku wygłosili X. Patron (5): O szatach kościelnych, O polskich nazwach zbóż, O rosyjskim prawie paszportowym, O ważności i potrzebie oświaty dla rzemieślnika i Referat ze Zjazdu Przemysłowego; X. Wicepatron (2): O polskich zapustach i O walce przeciw pijaństwu; X. proboszcz Kolasiński (2): O żywotności narodu polskiego i O emigracji polskiej; P. profesor M. (2): O żelazie i O wekslach; P. Siemianowski (1): O organizacyi rzemiosł; P. Andrzejewski (1): Co to jest szczęście; P. Ostant (3): O narodowości w stosunku do kwestyi socyalnej, O tańcach w dawnej Polsce i O koniecznej potrzebie rozwoju przemysłu domowego (...).*

¹⁴⁴ *Ibidem*.

W roku odejścia z działalności w Katolickim Towarzystwie Rzemieślników Polskich ks. penitencjarza Stychła, odbył się III Zjazd Przemysłowy w dniach 14-15 lipca 1895 r., na którym rzemieślników reprezentował już nowy patron. Podczas obrad swój projekt ponowił adwokat Czypicki, z repliką wystąpił inny przemysłowiec pan Degórski z Wągrowca, który przywołując podobne argumenty, co ksiądz Stychel na II Zjeździe, próbował przekonać zebranych, że organ nadrzędny może wzbudzić nieufność władz pruskich i spowodować kontrolę policyjną. Jednakże większość opowiedziała się za związkiem. Widać, że podczas obrad zabrakło autorytetu mogącego przekonać delegatów o słuszności drogi podjętej podczas II Zjazdu Prezesów Towarzystw Przemysłowych. Takiego autorytetu nie posiadali ani Degórski, ani nowy patron ks. Michalski.

Dalsze dzieje Związku Towarzystw Przemysłowych mogą świadczyć o tym, że droga obrana przez delegatów na III zjeździe nie była właściwa. W październiku 1895 r. odbył się zjazd delegatów towarzystw przemysłowych dla wyboru zarządu, na 37 zaproszonych stawiło się tylko 12. Mimo to powołano władze naczelne¹⁴⁵. Do Związku wstąpiło w 1895 r. tylko 15 towarzystw, a w 1903 roku było ich tylko 34. Dopiero w 1908 r. liczba stowarzyszeń będących członkami Związku osiągnęła zadowalającą liczbę 133. Było to jednak 13 lat po powołaniu związku, a więc można przypuszczać, że gdyby przeprowadzono koncepcję luźnego związku, jaką propagował ks. Stychel, można by osiągnąć podobne rezultaty. Wydaje się, że główny problem leżał u podstaw projektu mec. Czypickiego, który upatrywał jedyny sposób podniesienia przemysłu na prowincji w ścisłym związaniu go z przemysłem poznańskim. Liczono, że związek przez swoje powstanie pomoże automatycznie mniejszym towarzystwom. Zamiast liczyć na siebie, spoglądano na większych i zamożniejszych, oczekując jednocześnie cudów z ich strony¹⁴⁶. Warto w tym względzie spojrzeć na historię powstawania innych organizacji centralistycznych w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Już w latach 70-tych XIX wieku można było zaobserwować szybki rozwój życia organizacyjnego. Powstawały w tym czasie kółka rolnicze, spółki pożyczkowe, towarzystwa przemysłowe. Te ze stowarzyszeń, które dysponowały lepszymi podstawami ekonomicznymi i zdolniejszym kierownictwem dawały nadzieje na lepszą przyszłość, były jednak i takie, które nie radziły sobie w zaistniałej sytuacji i znajdowały się na granicy upadku. Aby temu zaradzić postanowiono utworzyć organizacje centralne, które miały za zadanie koordynować i doradzać. W 1871 r. powstał m.in. Związek Spółek Pożyczkowych. W kółkach rolniczych nie przyjęła się jednak koncepcja władz nadrzędnych. Wybrano drogę pośrednią, przez powołanie do życia funkcji patrona, którym został Maksymilian Jackowski¹⁴⁷. To co udało się w przypadku spółek pożyczkowych niekoniecznie musiało

¹⁴⁵ Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 69-70.

¹⁴⁶ Ibidem., s. 73.

¹⁴⁷ Ibidem., s. 65; J. Karwat, *Maksymilian Jackowski 1815 – 1905*, Poznań 2005.

być dobre dla towarzystw przemysłowych, przykład kółek rolniczych jasno wskazuje, że utworzenie związku nie było jedyną drogą do osiągnięcia ostatecznego celu, o czym wiedział i przekonywał ks. Stychel.

Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w ciągu pięciu lat patronatu ks. Antoniego Stychla zrobiło ogromny krok naprzód. W ciągu tego okresu nastąpił pięciokrotny przyrost członków, wygłoszono ponad 100 wykładów, odczytów i referatów. Członkowie rozwijali swoją działalność na wszystkich płaszczyznach, nie tylko religijnej, ale także organizacyjnej i kulturalno-oświatowej. W ciągu tych pięciu lat organizowano „zabawy zimowe” i „zabawy letowe” na Miasteczku¹⁴⁸, urządzono również wycieczki dla członków towarzystwa do Doliny Szwajcarskiej na Wildzie.

Ksiądz penitencjarz oddawał ster w organizacji, która nie tylko sprawdziła się wśród rzemieślników, ale także dawała gwarancje dalszego rozwoju. Ksiądz Stychel został jednak przesunięty na inny front antysocjalistycznej działalności. Miał się zająć tworzeniem organizacji wśród innej grupy społecznej, dużo bardziej zagrożonej, wśród robotników. Ich szeregi rosły w dużo szybszym tempie i były o wiele bardziej zagrożone przez agitację socjalistyczną. Towarzystwo rzemieślnicze przeznaczone było przede wszystkim dla czeladzi¹⁴⁹, stąd jej rozwój, chociażby z braku potencjalnych członków, był ograniczony¹⁵⁰.

Nigdy nie osiągnęło takiego rozwoju jak Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, choć podstawy, które stworzył ks. Stychel pozwoliły działać organizacji aż do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości z zadziwiającą wprost regularnością, osiągając w 1904 r. liczbę prawie 700 członków¹⁵¹.

¹⁴⁸ KP R. 22 8 luty 1893 nr 31, s. 3-4, *Sprawozdanie*, op. cit.

¹⁴⁹ KP R. 22 8 II 1893 nr 31, s. 3-4, *Sprawozdanie*, op. cit.

¹⁵⁰ *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce w latach 1832-1939*, pod red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 103. Autorzy piszą: *Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich nie osiągnęło większego rozwoju [...]*, trudno zgodzić się z tą tezą, zwłaszcza jeśli spojrzeć na okres działalności w nim ks. Antoniego Stychla. Autorzy myślą się również pisząc, że Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich *chronologicznie było starsze od poprzednich*, faktycznie było starsze od Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, ale było czymś innym niż towarzystwa robotnicze i dla innej zgoła grupy zawodowej powstało, wchodziło natomiast w skład towarzystw przemysłowych i brało udział w ich zjazdach jako równoprawne towarzystwo.

¹⁵¹ Z. Grot, T. Filipiak, Fr. Paprocki, L. Trzeciakowski, T. Wiesiołowski, op. cit., s. 194-195. Trudno się zgodzić z twierdzeniem autorów, w 1904 wynosiła już 690 osób, z tym jednak, iż *aktywność ich [KTRzP – R. T.] przedstawiała wiele do życzenia. Średnio na zebraniach i odczytach bywało 70 osób*, autorzy powołują się na sprawozdanie z czynności Zarządu organizacji z lat 1909-1910, mimo że jak wiadomo ze sprawozdań corocznych z okresu, kiedy patronem był ks. Antoni Stychel, na 400 członków na zebraniach bywało 170-180 osób. Wyciąganie wniosków na temat działalności organizacji w całym okresie działalności jedynie na podstawie sprawozdań z ostatniego okresu może budzić wątpliwości.

SUMMARY

The article presents the activity of Rev. Antoni Stychel in the Catholic Society of Polish Craftsmen and his efforts to unite the Industrial Associations. The Catholic Society of Polish Craftsmen was the first to put into practice the precepts of the encyclical "Rerum novarum". Earlier, during his studies in Berlin, Rev. Stychel engaged in work on behalf of Polish émigré workers there, also building his experience at social courses which he attended in Germany.

He enjoyed great authority in the Society and was awarded the title of its honorary president. Within five years of the Society's activity the number of its members increased fivefold. Over 100 lectures, prelections and papers were presented to the craftsmen. Events were also organized to foster their cultural and social life.

Key words

Poznań. Catholic Society of Polish Craftsmen. Rev. Antoni Stychel. Industrial Associations.
Leo XIII. "Rerum novarum"